Rok 1871. Kraków, sobota 25 listopada. Nr. 270.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 485. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczetowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rekopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz........ 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz........ 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia........ 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.—**We Lwowie:** Księgarn Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 23 listopada.

Stan rzeczy w Wiedniu — według ostatnich wiadomości — jest następujący: Cesarz przyjął program Andrassego i pozwolił mu na podstawie tego programu porozumiewać się ze stronnictwem wiernokonstytucyjném, zpośród którego książę Auersperg szuka kolegów. Program Auersperga trzyma się głównie konstytucji grudniowéj, obiecuje atoli z jednéj strony wiernokonstytucyjnym przeprowadzenie bezpośrednich wyborów do rady państwa; z drugiéj strony przyrzeka dla Galicji uczynić kilka małoznaczących ustępstw, pod warunkiem jednak, żeby delegacja polska za to zgodziła się na cały program ministerstwa Auersperga, a więc dopomogła do przeprowadzenia w innych krajach przedlitawskich wyborów bezpośrednich, zaś co do koncesji udzielonych Galicji oświadczyła, że takowemi raz na zawsze jest zadowoloną i że Galicja żadnych nadal koncesji żądać nie będzie.

Nie potrzebujemy wcale rozwodzić się nad tém, że wobec takiego programu i takiego ministerstwa stanowisko delegacji powinno być stanowczo odporne. Ani delegacja nie może dać sobie utargować jakąś część z tych postulatów, które sejm tylokrotnie jako postulata kraju w rezolucji swéj uchwalał, a które stanowią *minimum* żądań kraju, ani téż delegacja nigdy imieniem kraju nie może oświadczać, że takowy nigdy niczego więcéj żądać nie będzie.

Ministerstwo Auersperga może się stać dla Galicji niebezpiecznem — a wobec tego grożącego nam niebezpieczeństwa w téj chwili nie pozostaje delegacji naszéj nic innego, jak porozumienie się z hr. Andrassym i ścisłe połączenie się z nim przeciwko centralistom.

Jeszcze ks. Auersperg nie jest ministrem — może on podzielić jeszcze los Kellersperga. A gdyby nawet ministrem został, to delegacja nasza trzymaniem się strony hr. Andrassego, który nie może iść ręka w rękę z centralistami i którego polityka wymaga jak największego zadowolenia i rozwoju Galicji, może skuteczny dać odpór centralistycznym zachciankom nowego wiernokonstytucyjnego ministerstwa. Delegacja nasza, jakeśmy to już wczoraj wspomnieli, w tém głównie zbłądziła, że zamiast udania się wprost do hr. Andrassego i sprzymierzenia się z nim, szukała styczności z Kellerspergiem, a dziś chce paktować z Auerspergiem. Jest to błąd wielki. Dla nas nie ma dzisiaj w Wiedniu nikogo, z którymbyśmy mogli iść jedną drogą i któregobyśmy mogli szczerze popierać, prócz hr. Andrassego. Aby jednak hr. Andrassy mógł uczynić coś dla Galicji, mógł uczynić, czego wymaga polityka jego i zdrowe na sprawy austrjackie jego zapatrywanie się — do tego trzeba, aby delegacja nasza z nikim innym w Wiedniu w żadne pakta się nie wdawała, li tylko z hr. Andrassym. *On* powinien być pośrednikiem między Galicją a przyszłym gabinetem przedlitawskim — gdyż tylko w jego polityce i w jego programie leży ugoda osobna z Galicją i po nim tylko spodziewać się możemy, że szczerze i sumiennie taką ugodę popierać będzie.

Sprawa szkół ludowych i wychowania początkowego w Galicyi na tegorocznéj sesyi sejmowéj.

X.

Cały projekt przeprowadzenia pod względem finansowym sprawy podźwignienia wychowania początkowego, skreślony w poprzednim dziale, uważaliby może niektórzy za poprawniejszy, gdyby proponował, aby wszystkie wydatki na utrzymanie szkół ludowych ponosił tylko skarb krajowy, to jest, aby te wydatki pokrywane były sumą zbieraną corocznie drogą opodatkowania całego kraju. Zapewne projekt taki byłby poprawniejszy w teorii, ale trudniejszy do przeprowadzenia, a nawet uciążliwszy dla podatkujących. Obecnie znaczną część wydatków na utrzymanie szkół początkowych pokrywają, jak widzieliśmy, gminy częścią dochodów własnych, ciągnionych z majątku gminy lub z opodatkowania jéj członków. Bardzo wiele gmin zobowiązało się dobrowolnie do ponoszenia tego ciężaru i do niego przywykło: wiele z nich postawiło własnym nakładem budynki szkolne. Gdybyśmy uwolnili gminy zupełnie od ponoszenia części wydatków na szkoły, musielibyśmy natomiast nałożyć większy jeszcze podatek na wszystkich mieszkańców kraju, t. j. na członków wszystkich gmin, a ta podwyżka podatku krajowego nietylko byłaby dla nich przykrzejszą, dlatego że nowa, ale nadto byłby to ciężar w istocie większy, niż ten, od którego uwolnilibyśmy ich jako członków gminy. Albowiem wydatek np. na budowle szkolne i ich utrzymanie, jeśli będzie ponoszony przez gminy — mogące zblizka kontrolować użycie tego wydatku, a znaglonych własnym interesem do téj kontroli — będzie wistocie daleko mniejszy, aniżeli wydatek na budowę i utrzymanie tychże samych budynków szkolnych, jeśli go skarb krajowy będzie ponosił.

Wspomnieć jeszcze muszę, że niektórzy twierdzili, iż sprawa podźwignienia i lepszego urządzenia szkół ludowych jest zawcześnie wprowadzoną przed Sejm; albowiem nie mamy jeszcze dostatecznéj liczby dobrych nauczycieli dla szkół początkowych, a wiele z osób pełniących dotychczas obowiązki nauczycieli przy tych szkołach, nie odpowiada należycie swemu powołaniu. Przeto mniemali, że czekać należy z rozpoczęciem téj sprawy, dopóki seminarja nauczycielskie nie wykształcą należytéj liczby nauczycieli.

Nie zaprzeczam bynajmniéj twierdzeniu, iż wiele osób, zowiących się nauczycielami w szkołach ludowych, nie pełnią i nie są zdolne pełnić trudnych a źle wynagrodzonych obowiązków swojego zawodu. Aleź powodem tego nie jest przedwczesne zajęcie się w naszym kraju szkołami początkowemi i moralném wychowaniem młodych pokoleń całéj ludności, gdyż wistocie bardzo późno zajęto się tą ważną sprawą, a nigdy nie można zawcześnie starać się o oświecenie i moralne wychowanie wszystkiéj młodzieży; lecz przyczyny, że wielu nauczycieli szkółek nie odpowiada swemu zadaniu, szukać należy w szczupłém uposażeniu szkoły i w złém jéj urządzeniu. Zresztą zanim sprawa założenia nowych szkół początkowych tam, gdzie je założyć potrzeba, należytego uposażenia wszystkich i dobrego ich urządzenia ukończy się na drodze ustawodawczéj; zanim wykonanie dojdzie do położenia, w którem trzebaby już mianować nauczycieli, upłynie lat parę, a przez ten czas seminarja nauczycielskie, założone w roku zeszłym, wydadzą potrzebną ilość należycie ukształconych nauczycieli. Jeżeli zaś czekać będziemy z uchwaleniem ustaw o zakładaniu, należytem uposażeniu i urządzeniu szkół ludowych, dopóki seminarja nauczycielskie nie wykształcą potrzebnéj liczby nauczycieli; nietylko spóźnimy przeprowadzenie najważniejszéj i najpilniejszéj sprawy krajowéj, ale wprowadzimy ją w błędne koło bez wyjścia. Gdyż ludzie zdolniejsi nie mając w zawodzie nauczycieli ludowych zapewnionego utrzymania, nie będą się do niego sposobić. Jeżeli przeto nie zostaną wprzód uchwalonemi wspomnione ustawy, nie wydadzą i seminarja nauczycielskie potrzebnéj liczby ukształconych nauczycieli.

Jedno jeszcze słowo na zamknięcie całéj téj rozprawy. Nie jest to pomyślną objawą stanu społeczeństwa naszego, że z kilku stron uderzono na wprowadzenie przed sejm sprawy podźwignienia szkół ludowych i wychowania początkowego, uderzono na wniosek żądający, aby szkoły ludowe założyć tam gdzie ich niema, wszystkie lepiéj urządzić i należycie utrzymywać, a zarazem baczyć, aby dzieci nie zostawiono bez wychowania moralnego i niezbędnéj dla człowieka nauki. *Dziennik poznański* popierając gorąco oddzielnym artykułem ten wniosek i zamierzając udowadniać jego użyteczność, przytoczył słowa wyrzeczone niegdyś przez Thiersa, który występując przeciw Prudonowi i mając dowodzić, że własność nie jest kradzieżą, powiedział, iż widzi się zakłopotanym, gdy mu przychodzi udowadniać rzecz oczywistą. Lecz zaiste w naszéj epoce „krytycyzmu“ nie może już być nikt w kłopocie, że ma dowodzić rzeczy oczywistéj; albowiem wobec zaprzeczeń wszystkiemu przez dwa skrajne obozy i wśród zamętu ztąd pojęć, nie ma już nic dla wielu ludzi oczywistego. W zamęcie wyobrażeń usiłują postawić religię przeciw rozumowi, a rozum przeciw religii, nie zważając, że tak religia jak rozum płyną z jednego źródła od Boga, że obie są promieniami mądrości odwiecznéj! Nikt nie zachwiał silniéj poczucia religijności w ludziach i nie przyniósł większéj szkody religii, jak owi obłudnicy i faryzeusze, którzy w imię religii występują przeciw rozumowi. Nikt znów bardziéj nie osłabia w ludziach moralności i dążenia do oświaty, jak owi niedouczeni występujący w imię niby rozumu przeciw religii.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 22 listopada.

ϱ. Wszystkie wiadomości zgadzają się w tém, że książę Adolf Auersperg otrzymał misję złożenia ministerjum. Mówią, że jest zwolennikiem konstytucji, jaka jest, i że ma słabość do zadokumentowania „siły“ w rządzie.

Ogólniki zwykle nie wyświecają rzeczy; natomiast *curriculum vitae* rzuca światło na przymioty i zdolności indywiduów, i pozwala stawić horoskop, czego się po nich spodziewać, jeźli przypadkiem powołani są do prowadzenia spraw publicznych.

Otóż mający pełnić obowiązki ministra prezydenta Przedlitawji był wojskowym, doszedł do stopnia majora.. aż go Giskra w 1868 czy 1869 roku powołał do Pragi, by przewodniczył sejmowi jako marszałek.

W politykę się niewdawał, chociaż ma być w téj familji żyłka do przodowania, a właściwie figurowanie na stanowisku politycznym.

Karjera urzędnicza zaczęła się właściwie od paru lat dla A... kiedy go zrobiono namiestnikiem kraiku dziś osobno administrowanego, Salcburga. Centraliści chwalą jego energję, która się miała uwydatnić w jakiejś mowie w sejmie pomienionego kraiku, wystosowanéj przeciw klerykalnéj i feudalnéj partji, którą oni wysoko cenią, ponieważ w treści *sprechu* upatrują miłość „grudniówki“, a nienawiść do Hohenwarta i jego polityki.

Na tém się kończy, co wiemy o politycznéj przeszłości ks. Ad. Auersperga. Można więc na śmiało powiedzieć, raz, że nie miał czasu ani sposobności wyrobić się na polityka, któryby umiał kierować państwem, a powtóre, że jako b. wojskowy nauczył się karności. Tradycja podporządkowywania swéj woli wyższym rozkazom, ma u nas w Przedlitawji i dobrą stronę.

Chociaż bowiem jesteśmy w państwie zaliczaném do konstytucyjnych i rządzą u nas według ustaw przeprowadzonych na drodze legislacyjnéj, jednak przekonało nas doświadczenie z ostatnich lat, iż w sprawach ważnych państwowych, które dotykają interesów dynastycznych, rozstrzygają ostatecznie wpływy wyższe, nieparlamentarne i nie-ministerjalne.

P. Kellersperg, który miał już jakby w ręku tekę ministra-prezydenta, doświadczył tego na sobie.

Wrócił, zkąd przybył, nie doprowadziwszy do celu sprawy mu powierzonéj; chciał postawić na swojém intuicje indywidualne, które z sobą z gór Styrji przywiózł i chciał opatrzyć sankcją korony, uznane za mrzonki w teraźniejszém położeniu.. niepraktyczne. Zdaje się, że na miejscu Kellersperga powołany Auersperg rzeczy sobie wystawił nie jakby mogły być, ale tak jak są. Zapytał się u góry, i dowiedział, w jakich formach ma się odźwierciedlić jego ministerjalno-polityczna akcja? i do tych wskazówek zastosował swoje pierwsze kroki. Kiedy u góry znowu uchwalono, by zawrzeć z niem. centralistami na próbę allians (może jak Francuz mówi: *mariage de convenance,* albo jak Niemcy: *Civil Ehe*), zwołał przyszły prezydent kilkunastu Niemców — z których połowa ma w ręku ministerjalny *blanca Bogen* pensjonistów — na obrady.

Nie pytał ich o programy lub projekta, tylko im pokazał program swój, dając do zrozumienia, że taki może być zaakceptowany u góry.

A kiedy się przekonał, że w sferach decydujących położono za warunek, żeby uspokojenie Galicji na drodze ugody obustronnéj objętém zostało ministerjalnym programem, więc i co do téj sprawy — chociaż w najnowszych czasach centralistyczne organa wściekle nią pomiatały — p. Auersperg wypowiadał otwarcie swoje zdanie, które się streszcza w kilku słowach:

„Bez tego i program nic nie znaczy, i on misji ułożenia listy ministerjalnéj podjąć się nie może“.

Rezultat był, jak powiadają, dodatni; uchwalono popierać to ministerjum... zachowując sobie na późniéj własne emanacje w pojedyńczych punktach... szczegółowych. Co się stanie z rezolucją? rzeczywiście, nie w teorji, wiedzieć dziś i powiedzieć apodyktycznie niepodobna. — Wiatr się zmienia, i tutejsza polityka w kierunku odmiennym z dnia na dzień; ale jeden punkt zdaje się być utrwalonym i nadal; to jest posada ministra dla Galicji, a jak *N. fr. Pr.* nie mogąca się jeszcze opamiętać, co się to bez niéj stało? korryguje ministra bez teki... z Galicji.

Dziś nie można także przewidzieć, jaki będzie skład rady państwa, bo mają być niektóre sejmy rozwiązane i przeprowadzone nowy wybory — więc i nasze oczekiwania w zawieszeniu — ale tyle pewno, że Kellersperga nie mamy powodu żałować.

Wiedeń 23 listopada.

ϱ. Nie ma jeszcze pewnych wiadomości, czyli program p. Auersperga został przez monarchę przyjęty. Przedłożył wprawdzie swoje myśli, co do prowadzenia rządu, i zdał sprawę z rozpraw, które prowadził z kilkunastu centralistami (znaczącym jest fakt, że konferowali z Auerspergiem i tacy, którzy nie zasiadali w sejmach Morawji i Czechach)... poczém odjechał do Czech, widzieć się i poradzić z bratem księciem Karolem A... byłym prezydentem ministrów-doktorów; jutro ma wrócić. Nie ma jednak nadziei, żeby program nowego ministra był wszechstronnie zadawalniający, kiedy się myśli opierać na ludziach dawno już zdyskredytowanych, i rozpocząć swą czynność polityczną od rozwiązania sejmów, które przez rząd były uznane za legalne, i których uchwały po części treści legislacyjnéj zostały przez koronę ratyfikowane. Obawiać się można, żeby mimo swych dobrych chęci, ks. Auersperg nie stał się zaraz po objęciu urzędu, narzędziem w ręku koterji ambitnéj, a przytém jak się okazało, krótkowidzącéj.

Już dziś wygłaszają ich dzienniki, że na koncesje samorządne dla Galicji przyzwolić można teraz — nim się rada państwa zbierze — ogólnikowo, przyjmując ugodę gal. w zasadzie co do jéj przeprowadzenia realnego, wypada całą rzecz zostawić w zawieszeniu, i postawić ją na porządek dzienny.. w reichsracie, kiedy się partje ugrupują.

Być może, że taki *modus procedendi* przyjęty; pewném nawet jest, że taka dylata odpowiadałaby tendencjom centralistów, którymby się dostała *premia* w ręce, rozporządzenia sprawą to dowolnie, i kiedy im będzie dogodném.

Dla nas zaś nie pozostaje na każdy wypadek, jak trzymać się treści i ducha „rezolucji“, którą uchwaliła reprezentacja całego kraju bez jakiegokolwiek warunku, a co główna bez takiego warunku, żeby wybranym do rady państwa delegatom wolno było na własną rękę odmienną robić politykę... nullifikując „rdzeń“ „postulatów“ lagalnie uchwalonych przez sejm galicyjski.

W r. 1867, kiedy uznano u góry konieczność przeprowadzenia kompromisu z Węgrami, i w téj ważnéj sprawie rozpoczęły się dyskusje w sejmie węg., była znaczna nawet partja parlamentarna, która z sytuacji ogólnéj, a osłabienia Austrji w szczególności, chciała korzystać otwarcie w ten sposób, żeby sejm wszystkie podstawy kompromisowe, których bronił przódy, odrzucił, i stosownie do zmienionych okoliczności żądał więcéj, to jest unji personalnéj.

Wtedy Deak zabrał głos, i okazał, że Węgrzy mają swoją tradycję, któréj się trzymają od wieków. Ta im nakazuje obstawać energicznie przy prawach węg. — w tém nasza siła moralna, którą złamać niepodobna; iż się zawsze domagamy tego, co nam należy, co nam do swobodnego rozwoju życia narodowego potrzeba — nie oglądając się na wpływy, na pressję, przemoc brutalną obcych; jako też nie wypaczając podstaw prawnych, kiedyby to ze względu na chwilowo nam korzystne okoliczności było możliwém... i nam zdawało się być „polepszeniem naszéj pozycji“. W jednym i drugim kierunku „utylitaryzm“ w naszych pojęciach jest szkodliwym, bo zwichnąwszy raz poczucie prawa naszego, rzuciłby nas na fale zmiennych kombinacji politycznych, któreby mogły zależeć nie od nas i być skierowane przeciw nam.

Konkluduje więc, że jak powodzenie Austrji w latach 1848 i 1849, tak upokorzenie i osłabienie jéj w skutek wojny z r. 1866 nie mogą wpływać na „postulata“ krajów węg. i dla tego on żąda ni mniéj ni więcéj, jak przódy, co słuszne, do czego kraj ma prawo, to jest do restauracji ustaw z r. 1848.

Reminiscencja ta, choć w mniejszych proporcjach, da się zastosować do naszych stosunków.

Kiedy przy obradach reichsratowych w r. 1867 nie udało się (na serjo nawet kroków odpowiednich nie stawiano) wyrobić Galicji stanowisko polityczne, któreby zgodne było z właściwościami i potrzebami kraju, i konstytuję Schmerlingowską odświeżono i usankcjonowano; sejm gal. zajął się jak mógł korrekturą.

Ta wypadła w miarę sił, t. j., attrybucji, jakie Schmerling dał repr. krajowym *ex cathedca.* Uchwalono znaną rezolucję galicyjską.

Téj kotwicy trzymali się delegaci w różnych fazach z różnym skutkiem, prawie zawsze ujemnym. To jednak na tem miejscu rozbierać niema potrzeby, tylko chronoligicznie wykazać, że dotychczas z drogi wytkniętéj nie zboczono i trzymano się konsekwentnie „pełnomonictwa“ kraju.

Za ministerjum doktorów niemieckich, które bezwzględnie było przeciwnem rezolucji a nawet drobnym ustępstwom obstawano bezwzględnie przy swojem. Potockiego powołanie do steru rządu dawało otuchę, że choć on, jako bezstronny polityk, uzna stosownem zrobić N. P. przedstawienie krótkie i pewne: „N. Panie! Galicja się nie domaga, coby szkodziło państwu, patrz na Krocję, sankcjonowałeś Sam ugodę król. węgierskiego, i oni nie żądają czego innego. Przyznaj Pan, coś przyznał Kroacji, a kraj ten się wzmocni, — a przez to i siły państwa się spotęgują.“ Widać, że i tu fortuna nie dopisała ani naszym interesom, ani głowie ministra-rodaka. Jednak obstawano przy rezolucji. Przyszedł Hohenwart. Chciał wszystkich zaspokoić, przynajmniéj tak głoszono. Nam jednak nie chciał przyznać w zupełności na co przystali w r. 1868 już, Węgrzy.

Mimo czułych stosunków.... nie odstąpiono od rezolucji. Sejm ostatnie ponowił żądanie z r. 1868.

A teraz? Byłby to pierwszy krok, pierwsza pod tym względem niekonsekwencja, gdyby się dano zbić z tropu. To wydaje się niemożliwem.

W mniejszéj proporcji my jak Węgrzy powinniśmy trzymać się jednego.... czy okoliczności przyjazne czy nie, — czy rządzi Giskra, czy Hohenwart, czy Auersperg.

— Postanowieniem z d. 18 b. m. mianował cesarz dotychczasowego ajenta konsulackiego w Lionie Juljusza Jaksę Dembińskiego, honorowym wicekonsulem w témże samém miejscu.

Peszt. [Drugi list Ludwika Koszuta o czeskiém przesileniu.]

(Dokończenie.)

Co się zaś tyczy odwrócenia ściągniętéj na nas nienawiści, — o tém nie ma wątpliwości, że hr. Andrassy swoją interwencją strzelił bąka i to nie małego. — Rzadko kiedy jest minister jaki w tak korzystném położeniu, iżby mógł i wilka nasycić i owcy nienaruszyć. On zaś był w tém położeniu. On potrzebował był tylko powiedzieć: „dziękuję za zaufanie, jestem jednak konstytucyjnym ministrem węgierskim. Czesi bynajmniéj nie naruszają ugody węgierskiéj. Do innych zaś spraw narodu mego, niezapytawszy się go poprzednio o to, mięszać nie mogę. Ja się do tego nie mięszam, gdyż jedna interwencja wywołuje drugą, a ja jestem odpowiedzialnym.“ Gdyby tak był powiedział, nicby się nie było stało.

On atoli interwenjował; złe już się stało. Teraz się zaś pytam, czy się je usunie, jeżeli się to zgani, że udzielał rady, lecz przy tem się nie powie, że ta rada zła była? Czy się przez to odwróci nienawiść?

Zresztą zaprawdę szkodliwem jest i błędném przedstawiać położenie w innem jak w rzeczywistem świetle. Jak długo trwa to bliźniactwo syjamskie, to więcéj jak długo trwa to „małżeństwo mięszane,“ bywało i jest ciągle pewne mięszanie się, może tylko nie w tak surowéj formie jak obecnie. W roku 1848 zależało nam na prawdę na tem, ażeby się nie mięszać, i jakiż był skutek? Zaczepiono nas bronią.

Nie należy tylko robić z tego kwestji osobistéj; dokąd naród żyje w téj mierze, że złe spoczywa w osobie, nie zaś w sprawie, dokąd na dnie duszy nie czuje, że błąd osoby jest przyczyną obenego położenia; dokąd łudzi się, że gdyby ministrem nie był Andrassy, lecz n. p. p. Wirgili Szilággi, toby wszystko poszło dobrze: dotąd — przyjacielu — energja narodu nigdy tak się nie wzmocni, jakby potrzeba było, aby gruntownie zaradzić potrzebie.

Naród nasz so do sprawy czeskiéj musi wypowiedzieć swoje zdanie, jeżeli chce od siebie odwrócić nienawiść, jaką nań ściągnęło.

W interpelacji twéj — jak sobie przypominam — wyraziłeś się korzystnie o autonomistycznych dążnościach narodu czeskiego. Słusznie to uczyniłeś. Przy dzisiejszym składzie rzeczy jest to niezbędnie potrzebnem.

Niech zaś nikt nie zarzuca, że sejm nie może interwenjować, skoro zganił interwencję minisira. Rzecz ma się inaczéj. Wypowiedzieć swoje zdanie, swoje życzenia to nieznaczy jeszcze interwenjować, tém mniéj zaś wśród takich stosunków, kiedy od ojczyzny można wielkie złe odwrócić. To jest obrona własna nie zaś nieuprawnione wmięszanie się!

Alboż to może była nieusprawiedliwiona interwencja, kiedy w roku 1830 izba poselska i nasze komitaty silnie odezwały się za Polską? Jest to świetną kartą z dziejów naszych, dowodem politycznéj dojrzałości narodu węgierskiego.

Albo może to było nieprawném wmięszaniem się, kiedy ja na ostatnim sejmie presburgskim wypowiedziałem, że ludom monarchji należy przywrócić konstytucję, gdyż w przeciwnym razie i nasza będzie na wieczne zaczepki narażoną? Dwie korony na jednéj głowie nigdy dobrze nie siedzą, jeżeli jedna z nich jest konstytucyjną druga zaś absolutną. Wiesz, co się potem stało. Nie stworzyłem owego czasu, lecz byłem zegarem, który go wskazywał.

A czyż może i to było niesłuszną interwencją, kiedy nawet sejm z r. 1867 owéj nieszczęsnéj wspólnéj ugodzie postawił konstytucyonalizm za warunek?

Nie, nie, porzućmy tę kramarszczyznę. W ten sposób nie umkniemy przed powodzią wzbudzonéj przeciw nam nienawiści szczepowéj.

Wobec Ciebie zbyteczném byłoby określanie czeskiego prawa państwowego i grudniówki. Wszak istnieje uroczyste oświadczenie monarchy z 12 września, w którem powiedziano: „pomną na prawnopaństwowe stanowisko korony czeskiéj, chętnie uznajemy prawa tegoż królestwa i jesteśmy gotowi to uznanie naszą przysięgą koronacyjną wzmocnić.“

To jest dostatecznym powodem, ażeby sejm w interesie wewnętrznego spokoju monarchji, który także i Węgier dotyczy swe przyjazne uczucia dla narodu czeskiego wyraził przez oświadczenie, iż naród węgierski, który prawnopaństwowe stanowisko swéj korony słusznie i zazdrośnie strzeże, nie życzy sobie wcale nigdy wspólnéj ugodzie takiego nadać znaczenia, któreby mogło naruszać to prawnopaństwowe stanowisko korony czeskiéj, które także i monarcha w swém uroczystém oświadczeniu z 12 września uznaje, albo też któreby mogło stać na zawadzie autonomji poruszającéj się w zakresie ustaw wspólnych, do jakiéj prawnopaństwowe stanowisko narodu czeskiego może sobie rościć pretensje.

W tem nie byłoby nawet cienia niesłusznego wmięszania się. Na to mogła się także i prawica zgodzić, nie potrzebując bynajmniéj kompromitować swego stanowiska stronnictwa, a jeżeli się na czele nie postawi kwestji osób, to w tem nawet wcale nie widzę trudności, ażeby się ministerstwo ofiarowało do przedstawienia monarsze tych uczuć narodu.

Bądź co bądź dla odwrócenia nienawiści

wiści na nas ściągniętéj, trzeba coś uczynić, i spodziewam się, że szanowny patrjota, — który choć nie w interpelacji swéj, lecz w umotywowaniu téjże się wyraził, że nie bada kierunku interwencji ministerjalnéj, uczuje tę potrzebę, która dla odwrócenia wspomnionéj nienawiści jakiegokolwiek wyjaśnienia bardzo spiesznie wymaga.

W końcu co się tyczy ubezwładnienia wpływu, jakiby ta nienawiść na wewnętrzne stosunki Węgier mogła wywierać, to tu jest po pierwsze: kwestja narodowości. Zdaje się, że narodowości są z dotychczasowych praw niezadowolone. — Więc niech sformułują swe życzenia. — Trzeba je wysłuchać z uczuciem braterstwa, które nas znów nie uwalnia od obowiązku troszczenia się o nietykalność i polityczną jedność kraju, wśród tych granic jednak jest skłonne do ustępstwa które sięga aż do ostatnich krańców prawa. Albo więc kwestja ta da się rozwiązać a wtenczas wina za niezgodę przed Bogiem i przed ludźmi spadnie na tych, co starali się zniszczyć polityczną jedność kraju.

Po wtóre zaś jest Kroacja. — Przeciw téj rząd dopuścił się prawdziwego zamachu stanu. Odroczenie sejmu kroackiego nie jest niczem inném jak tylko zawieszeniem konstytucji, rzeczywistem zamachem stanu w najściślejszém słowa tego znaczeniu. Tego sejm węgierski ścierpieć nie powinien i nie może, jeżeli ma choćby najsłabsze wyobrażenie o prawie, o wolności i o istotnych potrzebach ojczyzny. Może naród kroacki chce niektóre ustępy ugody poddać przejrzeniu; w takim razie należy życzeń tych po przyjacielsku po bratersku wysłuchać. Nienależy w szyderstwo przemieniać przemówienia Déak'a — gdzie im *carte blanche* ofiarował. Nie należy swobodnemu wyjawieniu ich zdania zamachem stanu przeszkadzać. Niechaj się oni oświadczą a potem niech sejm węgierski wglądnie w to; na co można a na co nie można zezwolić. Ja kładę niezmierną wagę na utrzymanie i nadal 800-letniego stosunku przyjaźni z Kroacją; lecz nawet zerwanie przyjaźni za mniejsze uważałbym nieszczęście, niż, gdyby ten naród bratni przez zniszczenie jego życia konstytucyjnego i przez takie liche zamachy stanu miano przeciw nam rozdrażnić i ażebyśmy potem albo bić się między sobą, albo też jako nieprzyjaciele ze sobą żyć mieli.

Sądzę — żem w ten sposób życzeniu Twemu zadość uczynił i spodziewam się, iż nie tak prędko znów mi podobne postawisz. Zasyłam Ci pozdrowienie Twój przyjaciel *Koszut.*

P. S. Polityka hr. Beusta na sprawy nasze wielki wpływ wywiera. Niezupełném byłoby wyjaśnienie mego zdania — gdybym i o tém nieco nie wspomniał. — [Uczy]nię to jako przypisek] najbliższą [ra]zą.

Anglja.

[Kwestja kobieca.]

Myśl o równouprawnieniu kobiet zaczyna nawet w Anglji zwracać na siebie powszechną uwagę, gdzie dzięki feudalnym porządkom dotychczas tam istniejącym, położenie kobiety było bardziéj nieznośne jak w innych krajach Europy. Kwestja ta w Anglji da się sformułować w sposób następujący: *a)* nadanie kobietom tych samych praw, jakie podług konstytucji są udziałem mężczyzn; *b)* przypuszczenie kobiet do urzędów, będących do dziśdnia monopolem mężczyzny; *c)* otwarcia dla nich wyższych zakładów naukowych.

Teorja równouprawnienia politycznego, pomimo usiłowań ze strony John St. Milla, bardzo mało ma zwolenników. Przypuszczenie kobiet do urzędów, zajmowanych dotychczas przez mężczyzn, napotyka na bardzo ważną przeszkodę, bo na brak odpowiedniego wykształcenia z ich strony; co się tyczy podniesienia i rozszerzenia oświaty, to, z wyjątkiem może garstki klerykałów, cała inteligencja angielska z największém wyrozumieniem popiera podobne usiłowania.

Myśl założenia uniwersytetu żeńskiego oddawna zajmuje społeczeństwo angielskie i do jéj zrealizowania niedostaje tylko funduszów.

Zanim jednak to nastąpi, rada egzaminacyjna dla nienależących do uniwersytetu *(Syndicate appointed to conduct the Examinations of persons not members of the University)*, istniejąca przy uniwersytecie Kambridge, przypuściła kobiety do egzaminu na następujących wydziałach: Wydział *a)* religja, arytmetyka, historja i geografja, język angielski i literatura, opracowania w języku angielskim. Wydział *b)* języki: łaciński, francuski i niemiecki. Wydział *c)* matematyka: geometrja, algebra, trygonometrja, statyka, astronomja i dynamika. Wydział *d)* logika i ekonomja polityczna. Wydział *e)* botanika i zoologja, geografja geologiczna i fizyczna; i wydział *f)* rysunki, historja sztuki i muzyka. Do egzaminu są przypuszczane kobiety mające nie mniéj jak lat 18.

Jak się okazuje ze sprawozdania „rady egzaminacyjnéj“, zamieszczonego w *Times*, liczba kobiet przystępujących do egzaminów w ciągu r. 1871 była nieznaczną. Na liście kandydatek *(clas List)* zapisało się 129, z których 20 odstąpiło przed rozpoczęciem egzaminów.

Egzamina dla kobiet odbywały się w ciągu lipca, w sześciu najważniejszych punktach: Kambridge, Czeltengame, Liverpul, Londynie, Manczester i Rigby. Prawie wszystkie kandydatki egzaminowały się z wydziału pierwszego, t. j. z religji, arytmetyki, historji Anglji i języka angielskiego. Liczba kandydatek na innych wydziałach była bardzo małą. Z 84 kandydatek wydziału *a* nie zdało egzaminu 36 panien, t. j: 43%. Na innych wydziałach rezultat był nierównie lepszy. Z pięciu kandydatek na wydziale matematycznym wszystkie zdały egzamin. Z 65 kandydatek do języków: łacińskiego, francuskiego i niemieckiego tylko 7 nie zdało egzaminu. Lecz najsłabszemi się okazały kandydatki w języku ojczystym, na który podług zdania rady egzaminacyjnéj „mało zwracano uwagi.“

Ze wszystkich przedmiotów egzaminowane kobiety najgorliwiéj zajmowały się językami francuskim i niemieckim. Jest to poczęści skutek dotychczasowego kierunku w wychowaniu, który głównie polegał na mniéj więcéj dokładnéj znajomości obcych języków.

To samo powtórzyłoby się, mówią sprawozdawcy, gdyby egzaminowano młodych ludzi z przedmiotów objętych w wydziale *a* i razem z greckiego i łacińskiego. Ci, którzyby jako tako zdali egzamin z obu starożytnych języków, byliby bezwątpienia słabi w języku angielskim. Przytém pamiętać należy, że kandydatki są nierównie starsze od chłopców kończących szkoły angielskie.

Rezultat w ogóle był następujący: Ze stu młodych kobiet tylko 15 zdało egzamin podług wyższego programu, 43 nie wykazały dostatecznéj znajomości języka i literatury ojczystéj, podczas gdy zaledwie 10 panien nie zdało z niemieckiego i francuskiego.

Największą wadą egzaminujących się kobiet, podług zdania „rady“, była niejasność i niedokładność odpowiedzi *(vagueness)*.

Francja.

Nicea 16 listopada.

Potrzebując na gwałt pieniędzy, Francja ogląda się za wszelkiemi możliwemi środkami, któreby potrafiły jéj finansowéj biedzie zaradzić. W tym celu toczą się także układy z rządem angielskim w przedmiocie rewizji traktatu handlowego, jeszcze w r. 1860 zawartego. Ten traktat, jak wiadomo, uwzględniający poniekąd zasady wolnego handlu, zniósł lub zmniejszył cło tak od towarów angielskich, przywożonych do Francji, jakoteż od francuzkich, w angielskich portach okazywanych. Obadwa narody równe z niego miały korzyści; ale we Francji zawsze mniemano, że on powstał w skutek politycznych planów Napoleona, który zawierając go, chciał sobie zapewnić przyjaźń angielskiego rządu na wypadek jakichkolwiek wstrząśnień w Europie. To mniemanie — słuszne lub niesłuszne, mniejsza o to — stworzyło fałszywe zapatrywanie się na traktat, jako na interes, w którym Francja, będąc stroną potrzebującą, większe poniosła ofiary, aniżeli Anglja, jako strona dająca. Z tego znowu loicznie wnoszono, że naród francuzki ma prawo do wdzięczności Anglików. Nie dziw zatém, że skoro jéj ci nie okazali, szczególnie w tak nagłéj potrzebie, w jakiéj się Francja znalazła podczas wojny z Prusami, podniosły się głosy przeciw traktatowi handlowemu. Dziś Francja życzyłaby sobie powiększyć cło od towarów angielskich, a pozostać przy opłatach traktatem określonych od swoich towarów. Może się to jéj uda, ale w każdym razie ani życzenie powyższe jest dowodem jasnych pojęć ekonomicznych, ani jego spełnienie zaświadczy o przebiegłości dyplomatycznéj francuskich mężów stanu. Anglja, co się zna lepiéj na korzyściach i naturze handlu, nie będzie się użalać, jeźli zgromadzenie narodowe we Francji nawet całkiem traktat wypowie; najwięcéj zażąda tylko pewnego terminu, w którym kupcy angielscy bez narażenia swych interesów mogliby się obrachować z nowemi okolicznościami. O żadnym odwecie zapewne mowy nie będzie. Wprawdzie względy finansowe mogą zmusić Anglików do podwyższenia cła od win francuskich, ale zawsze w stosunku do ceł, pobieranych od wódek i spirytusów krajowych; więc nie będzie to zależało od zerwania, lub zmodyfikowania traktatu. Z pewnością za to twierdzić można, że gdzie wysoko rozwinięty przemysł, jak we Francji, nie potrzebuje sztucznemi środkami bronić się przeciwko niebezpiecznéj konkurencji cudzoziemców, tam uwłaczanie zasadom wolnego handlu, uwłacza zarazem interesom krajowym. Dla chwilowych korzyści, i to bardzo wątpliwych, jakich Francja spodziewa się po rewizji traktatu, nie godzi się poświęcać ogólnego dobra, które jéj niezaprzeczenie ten traktat zapewniał.

Ale Francuzi dotychczas jeszcze zamykają oczy na prawdy proste i jak słońce jasne, a lubią się uciekać do środków nagłych i często fałszywych, bo prowadzących wprost do przeciwnego rezultatu. Jedną z takich prawd, jeszcze nie należycie ocenionych, jest potrzeba cichéj, a wytrwałéj pracy organicznéj, aby Francja mogła się wydźwignąć ze swego upadku. Po zamknięciu posiedzeń zgromadzenia narodowego zdawałoby się, że kraj winien skorzystać z chwili wypoczynku; że niezajęty burzliwemi dyskusjami parlamentarnemi, zechce wejść w siebie i odda się całkowicie wielkim reformom, które są niezbędne dla odzyskania zdrowia i siły. Otóż jest czas potemu. Kwestja wychowania publicznego nastręcza się pilnéj rozwadze wszystkich obywateli. Minister oświaty przygotowuje projekt odpowiedniéj ustawy; rady jeneralne stawiają wnioski; rada municypalna Paryża roztrząsała tę kwestję w sposób może bardziéj zajmujący, niżeli najożywieńsze debata zgromadzenia narodowego. Artykuły dziennikarskie, broszury, książki, między innemi dzieło p. Karola Robert, byłego sekretarza jeneralnego w ministerstwie oświaty, usiłują na ten przedmiot zwrócić uwagę całego kraju. Wreszcie w Paryżu zawiązuje się towarzystwo celem zaprowadzenia po szkołach lepszéj metody wykładu. Trzeba aby tę kwestję, niezmiernie wielkiéj doniosłości, naród sam rozwiązał przed zebraniem się ciała prawodawczego. Wszak było tak w roku 1789. Znakomite seksterna owoczesnych deputowanych zawierały wszystkie owe wielkie zasady, które zatwierdziło zgromadzenie narodowe. Dziś, podobnie jak w r. 1789, chodzi o odbudowanie społeczeństwa; jest to zadanie obszerne i trudne; lecz dałoby się załatwić, gdyby naród, poradziwszy się sam siebie i wypowiedziawszy swoją opinję, wszelkiemi legalnemi drogami sam przygotował zasadnicze reformy. Wtedy reprezentacji narodowéj pozostałoby tylko zatwierdzić życzenia, na które przystała większość narodu, po gruntownéin tychże zbadaniu.

Lecz właśnie cesarstwo odzwyczaiło Francuzów od pożytecznéj pracy, w skutek czego wyborcy pozostawiają deputowanym zupełną wszechwładzę stanowienia wedle swego widzimisię nawet o takich rzeczach, które bezpośrednio dotykają zbawienia lub zguby całego narodu; zwyczajnie wyborcy, odbywszy głosowanie, w którém niezawsze wszyscy biorą udział, o nic się już więcéj nie troszczą i tylko zapytują wzajemnie: a co słychać nowego? Dziś wprawdzie nie można oskarżać Francuzów o tak naganną apatję; ale nie da się również powiedzieć, żeby ich czynność była całkiem, gdzie należy, skierowaną. Chętniéj aniżeli wewnętrznemi reformami, zajmuje się publiczność polityką i nowinkami. Opowiada sobie, jak w Chislehurst excesarz odbywał niedawno rewję kadetów ze szkoły wojskowéj w Woolwich; dowiaduje się ze złośliwą pociechą, że niemoralność paryzka zagnieździła się na dobre w Berlinie, zwłaszcza na Friedrichs- Jäger- i Behrenstrasse; unosi się gniewem na wiadomość, że w roku przyszłym młodzież w Alzacji będzie musiała pójść do wojska niemieckiego i przywdzieje pruskie szyszaki. Nadto namiętna polemika licznych partji, wieści o spiskach i knowaniach bonapartystowskich, są na porządku dziennym.

Może w celu pohamowania zbytniéj gorączki politycznéj nakazał rząd rozwiązanie komitetów wyborczych, które po dokonanych elekcjach stały się klubami.

Rząd w tym wypadku zastosował prawo o stowarzyszeniach, przez władze niezatwierdzonych, a nakazując zamknięcie wszystkich bez wyjątku komitetów, a więc i jemu przychylnych, dał dowód bezstronności. Wszakże lepiéj byłby uczynił, gdyby nie korzystał z tego prawa, wielce nieliberalnego, a wolał zaczekać, nimby przyszła sesja zgromadzenia narodowego o niém orzekła; gdyż niewątpliwie opinja publiczna będzie się domagać jego zniesienia. Z rozwiązania komitetów rząd mało korzyści odniesie, ponieważ opinje, które im dały początek, nie zmienią się przez to bynajmniéj, owszem staną się zaciętszemi.

Le Français pisze: Wypuszczenie drobnych kuponów zostało spóźnione; pierwsze listy mają się pokazać w obiegu dopiero między 15 a 18 t. m. Przyczyną opóźnienia jest skomplikowana i delikatna robota, konieczna przy fabrykacji biletów, jeżeli te nie mają być narażone na podrobienie. W środku tych biletów, nieco mniejszych od dzisiejszych banknotów 25frankowych, będzie umieszczona okrągła obwódka, zawierająca nazwy rozmaitych towarzystw, biorących udział w wypuszczeniu biletów; na rogach takież obwódki mniejsze z liczbami, wyrażającemi wartość biletu, na stronie odwrotnéj figura allegoryczna.

Rada jeneralna departamentu Sekwany przeznaczyła w budżecie departamentowym summę 1,367,000 franków na szkoły elementarne.

Komisja ułaskawień ma wkrótce przeglądać podania Ferrégo, Lulliera, Rossela i Gastona Cremieux.

Wiktor Hugo 25 listopada ogłosi drukiem *Actes et paroles*, a w lutym 1872 r. tom poezji pod tytułem *L'année terrible*.

Wiadomo, że hr. Chambord większą wagę przywiązuje do białéj chorągwi, aniżeli Henryk IV do mszy katolickiéj. Otóż p. Marjusz Sepet w dziele swojém *Revue des questions historiques* odziera tę chorągiew z uroku odwiecznéj starożytności i mówi: aż do Karola VII wojska francuzkie używały czerwonéj chorągwi św. Dyonizego, od Karola VII do Franciszka I była w użyciu chorągiew błękitna z krzyżem białym; od Franciszka I do Henryka IV chorągiew biało-błękitna; biała zaś ukazała się za Franciszka I, a wyłącznie panowała od Henryka IV aż do rewolucji.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Czwartkowy wykład Aleks. hr. Przeździeckiego: „O kongresie antropologicznym i archeologji przedhistorycznéj,“ ściągnął nadzwyczaj liczne audytorjum do sali muzeum techniczno-przemysłowego. Zgromadzona publiczność hucznemi oklaskami przywitała prelegenta jak niemniéj dr. A. Baranieckiego, którego zasługi w utworzeniu muzeum i urządzeniu wykładów wymownemi słowy podniósł prelegent.

Wspomniawszy o drogiéj sercom polskim historycznéj pamiątce, wiążącéj mury wykładowéj sali z jedną z najświetniejszych epok naszéj przeszłości, przystąpił prelegent do sprawozdania z przebiegu piątego z rzędu kongresu międzynarodowego antropologiczno-archeologicznego w Bolonji w r. 1871, gdzie sam szanowny prelegent bardzo zaszczytne zajmował stanowisko. Na 235 członków, pomiędzy którymi Włochy przeszło stu dostarczyły, uczestniczyło w r. b. oprócz prelegenta pięciu Polaków: Zawisza, Brochocki, Węsierski, Kraszewski; podczas gdy na kongres w r. 1864 w Kopenhadze odbyty, z Polaków sam tylko prelegent się stawił.

Kongresowi bolońskiemu przewodniczył hr. Gozzadini, ministra oświecenia zastępował hr. Bardessano, króla duńskiego hr. Orsa. Ze znakomitości naukowych wymienił hr. Przeździecki między innymi: pp. Dupont, Quatrefages, Vogt, Mortilier, Virchow. Uczestniczyła pracom także jedna kobieta. Językiem urzędowym kongresu był język francuzki. Z powodu krótkości wymierzonego na obrady czasu, postanowiono aby nikt z zabierających głos dłużéj nad kwandrans nie mówił.

Bogactwo, przedmioty i obfitość podanych szczegółów, nie dozwala nam dokładnie streścić zajmującego odczytu hr. Przeździeckiego, który jak się spodziewamy drukiem ogłoszony zostanie. Prelegent porządkiem chronologicznym opowiadał o czynnościach kongresu; nadmienił o ważniejszych rozprawach które się tam toczyły; o nowych odkryciach, spostrzeżeniach i wnioskach, któremi przybyli z całéj Europy uczeni wzbogacili zasób wiedzy; skréślił w malowniczy sposób przyjęcie jakiego doznali członkowie międzynarodowego zjazdu w gościnnéj Italji, w czasie licznych podjętych przez kongres wycieczek; a wreszcie podał dla mniéj obeznanych z przedmiotem badań, ciekawy a przystępny ogólny pogląd na stan umiejętności, w któréj historja i nauki przyrodnicze podają sobie ręce. Umiejętność ta, któréj pierwszy początek tak niedawnych sięga czasów, olbrzymie zrobiła postępy. W XVI wieku siekierki kamienne jeszcze uważano za przedpotopowe. Dziś kilku uczonych, już na trzeciorzędnych pokładach zatknęło sztandar człowieka! Na wielu kościach wykopalisk trzeciorzędnéj formacji, znajdują się znaki wyraźnie ręką ludzką rzeźbione.

Wspomniawszy o wystawie etnograficznéj całych Włoch, wyliczył prelegent przedmioty przywiezione z Sardynji, przyczem zauważył podobieństwo tamtejszych domów, sprzętów i siekier do znajdywanych w okolicach Płocka. Następnie wyliczył hr. Przeździecki przywiezione przez siebie okazy do Bolonji i przedłożył je słuchaczom do oglądania.

Mówiąc o osobistym udziale w pracach kongresu, wymienił prelegent kwestje przez siebie wniesione. Przemawiał tam tedy najpierw o jaskiniach odkrytych w r. 1852 koło Ojcowa. Przedmioty tam znalezione, jak zauważył Virchow, wiele mają podobieństwa do okazów z Terramare.

Następnie przemawiał hr. Przeździecki na kongresie w kwestji tak zwanych stacji krzemiennych, i wymienił trzy stacje jakie dotąd w Polsce odkryto. Pierwsza [z nich znajduje się w okolicach Krzemieńca na Wołyniu. Okazy ztamtąd przywiezione, wielkiém swém podobieństwem do znajdywanych w Skandynawji, zdają się nasuwać wniosek o ich waregskiém pochodzeniu. Druga stacja jest nad Wisłą pod Płockiem. Ilość tamecznych zabytków tak wielka, że wiatr nawet rozwiewając miałkie piaski, wydmucha częstokroć szczątek jakiś przedhistoryczny ludzką ręką wyrobionego sprzętu krzemiennéj epoki. Nie rzadko znaleźć tam również można iglice brązowe, paciorki, popielnice, wreszcie groby krzemienne i gliniane skrzynie, wewnątrz przepalonym żuzlem napełnione. Trzecią wreszcie stacją krzemienną w Polsce, jest jezioro Cieszewskie, obecnie własność jednego z najznakomitszych uczonych polskich, p. Karola Libelta, który tam skrupulatne czyni poszukiwania. Przestrzeń na któréj znajduje się spalony Palafit, wielce podobny do licznych palafitów szwajcarskich, została osuszoną a tem samém poszukiwania znacznie ułatwione. Oglądać tam można całe rzędy nadpalonych dębowych pali wbijanych w półkole, a nawet szczątki podłogi téj nawodnéj osady. Ułamki czaszek ludzkich, narzędzia krzemienne a wreszcie mnóstwo narzędzi z czarnéj gliny grubo-ziarnistéj, oto najważniejsze przedmioty tam wydobyte. Najcenniejsze okazy znajdują się obecnie w muzeum starożytności w Krakowie. W bliskości jeziora Cieszewskiego przy wsi Dobieszewku jest żalnik, w pagórkach znaleziono w znacznéj liczbie popielnice z popiołami. Znajdują się tam także grzechotki brązowe.

Trzecim wreszcie przedmiotem naukowym, który p. Przeździecki poruszył na kongresie, był projekt nowych map archeologicznych, o którym radzibyśmy dokładniejsze usłyszeć sprawozdanie.

Zdając następnie sprawę z wycieczek przez kongres odbytych, wymienił p. Przeździecki w szczególności wycieczkę do Ravenny, na cmentarz boloński; wycieczkę z Modeny do Montane, do olbrzymich śmietników wiekowych, do Terramare w okolicach Modeny, gdzie dwie warstwy wyższe odnoszą się do epoki kamienia a niższe są z epoki bronzu. Piątego dnia uczestniczył w wycieczce książę Humbert; była to wycieczka do Marsabotto. Jest tam jakby podziemne miasto, istna Nekropolis, pełna posążków bronzowych, grobów, malowanych cegieł, kurytarzy, grobów w kształcie skrzyń, a nad tém kamienne kule i słupy. Groby podobnego kształtu odkryto także w saméj Bolonji. Czaszka kościotrupów w tych grobach zawsze na bok skręcona. Wycieczka do Rawenny miała na celu głównie zwiedzenie kościołów bizantyńskich.

Po sprawozdaniu z odbytych przez kongres wycieczek, pozwolił sam sobie szan. prelegent zrobić wycieczkę ustną przeciw p. Karolowi Vogt, którą naszém zdaniem za mniéj właściwą uważać wypada, tembardziéj iż zarzut główny nie tyle dotyczył naukowych twierdzeń znakomitego badacza, jak „rubasznych dowcipów,“ któremi zdobywał sobie „palmę“ przy... objadach. Jeźli zresztą p. Vogt, wedle słów prelegenta, zapuszczał się i na posiedzeniach kongresu w „paradoksalne przypuszczenia,“ które zresztą między najznakomitszemi uczonemi znalazły poparcie, nie moglibyśmy zgodzić się na to, aby te przypuszczenia miały być „ubliżające słuchaczom.“ Na polu świeckiéj umiejętności, żadna naukowa hipoteza ubliżającą nie jest i być nie może. A pragnęlibyśmy, aby i u nas na tém wyłącznie polu rozbierano kwestje, które były przedmiotem obrad międzynarodowego kongresu w Bolonji.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Prof. Biesiadecki przedstawi w sobotę dnia 25 b. m., o godz. 6 wieczorem w towarzystwie naukowém członkom oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich Katarzynę Hohmann, która od lat kilku zwraca na siebie uwagę świata uczonego, jako rzadki przykład hermafrodytyzmu. Na posiedzenie to przybyć też mogą członkowie tow. lekarskiego, pragnący zbadać wspomnioną osobę.

† **Wczoraj** zmarł w mieście naszém Antoni Janowski, znany i lubiany artysta dramatyczny. Niezapomniane będą wszystkim, którzy go znali ze sceny, występy jego w sztukach ludowych, w których przedstawiał chłopków. Nikt może tak dobrze jak on nie wystudjował z natury usposobienie, zwyczaje i nawyczki ludu naszego. W życiu prywatném odznaczał się zawsze prawością, charakterem, miłością ojczyzny i prawdziwém zamiłowaniem do sztuki.

Fabryka cygar. — Sekcja III rady miejskiéj postanowiła na wczorajszém posiedzeniu wynająć na fabrykę cygar dom p. Karola Langiego przy ulicy Rajskiéj. Dom ten jest jednym z tych, które delegaci z ministerstwa uznali za najodpowiedniejsze na wspomniony zakład.

Najem nastąpi tylko na lat trzy, gdyż w tym czasie ma stanąć w Krakowie kosztem rządu stała fabryka cygar.

Stanisław Szczepanowski, chlubnie znany gitarzysta, występuje z wielkiém powodzeniem w koncertach w większych miastach ks. Poznańskiego. Zeszłéj niedzieli dawał koncert w Gnieźnie.

Wczoraj z rana znaleziono na Podgórzu w cegielni miejskiéj na piecu jeszcze niewygasłym człowieka niewiadomego nazwiska i pochodzenia na pół spalonego. Według opowiadania obsługi cegielnianéj człowiek ten od 2ch dni płatał się w tych stronach szukając miejsca spoczynku, jako chory rzeczywiście, — gdy go jednak nikt przyjąć nie chciał, bo w Podgórzu nie istnieje żaden dom schronienia dla chorych, upatrzył chwilę — gdy nikogo przy dozorze nie było — wyszedł na piec w myśli rozgrzania się — i tam najprzód zaduszony gazami wydobywającemi się z pieca jeszcze niewypalonego, a późniéj przez połowę z lewéj strony spalony.

Dodatek z powodu drożyzny. — Dzienniki Wiedeńskie donoszą, że *kolej północna cesarza Ferdynanda* przeznaczyła dla swych urzędników i sług jednorazowy 20procentowy dodatek do pensji z powodu drożyzny. W kołach urzędniczych téj kolei — o ile nam wiadomo — nic dotąd o dodatku nie wiedzą.

Byłoby jednak bardzo słuszną rzeczą, gdyby koléj tak ogromne dochody mająca materjalny byt swych urzędników więcéj uwzględniała, niż się to dotąd działo.

Jeżeli ukończony technik po 15letniéj pilnéj służbie przy téj kolei pensją 800 złr. rocznie zadowolić się musi, to jestto rażący kontrast do mozolnéj, zdrowie niszczącéj pracy, dla któréj niéma różnicy dnia i nocy, i dla któréj żadne święto nie istnieje.

Spodziewać się więc należy, że głoszone wieści się sprawdzą, tém więcéj że inne młodsze koleje, których dochody bez porównania mniéj są świetne, o losie swych urzędników i sług więcéj i lepiéj pamiętają, aniżeli to czyni bogata koléj północna.

Djabeł najświeższy (nr 58) odznacza się humorem i pięknemi ilustracjami. — Opisując walkę, która się toczyła w towarzystwie naukowém, i zgodę, która udało się nareszcie przywrócić w przybytku nauk, tak kończy *Djabeł:*

„Odtąd popycha każdy swoją taczkę
Przy cudnéj pieśni harmonijnych tonów;
Najzacieklejsi nie prawią andronów,
Na sekretarza proponując Klaczkę:
By zaprzągnięta w tém igrzysku świętém
Ciągnęła stary z nowym testamentem....“

W czytelni ludowéj w Cieszynie odegrano w niedzielę dnia 12 b. m. komedję Ładnowskiego „Filozof z potrzeby.“ *Gwiazdka Cieszyńska* wyraża się z uznaniem o grze amatorów, na które ze wszechmiar zasługują.

W sobotę dnia 25 b. m. odbędzie się w lokalnościach czytelni ludowéj w Cieszynie walne zgromadzenie cieszyńskiego tow. rolniczego. Na porządku dzienném umieszczono, prócz sprawozdań i wyboru nowego wydziału, przemówienia pp. Glajcara i Cholewy w sprawach rolniczych.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Jan Noskowski ob., Konst. i Gust. hr. Przeździeccy, z Warszawy; Marja Ledóchowska wł. d. z Wołynia; Zenon Słonecki wł. d. z Jarowiec; Ign. Parniewski ob. z Kongresówki; Józef Kaltenberger kup. z Wiednia; Józef hr. Jabłonowski wł. d. z Galicji; Wiktor Klobassa wł. d. z Zręcina; Jakób Wiktor wł. d. ze Lwowa; Fran. Jasiński wł. d. z Zahajpola.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie izby handlowo-przemysł. o cenach zboża i produktów na targu w Krakowie i na Baranie.

Kraków 24 listopada.

Z powodu popsutych dróg dowóz zboża na targ wczorajszy na komorze Baran był nie wielki, a gdy się popyt i chęć kupna zwiększyły, ceny — szczególniéj pszenicy — podniosły się. Na podwyższenie cen wpłynęła chęć kupna na wywóz za granicę, równie jak zakupno przez młyny nadgraniczne.

Płacono za pszenicę 44—49, żyto 35—38, jęczmień 25—29, owies 13—15, groch 38 do 40, proso 33—36 złp.

— Słota wpłynęła nietylko na mały dowóz na targ dzisiejszy na Kleparzu, ale także i na podwyżkę niektórych płodów, a szczególniéj pszenicy, a to tém więcéj, gdy na wszystkich prawie targach zamiejscowych równie jak zagranicznych cena zboża się podniosła. Pomimo zwyżki w cenach chęć kupna była widoczna.

Płacono za pszenicę 170 ft. 11.25—12.50, żyto 160 ft. 8—9, jęczmień 140 ft. 6.75 do 7.50, owies 130 fnt. 3.70—4, fasolę 180 ft. 11—13, tatarkę 100—140 ft. 5—8, proso 170 ft. 7—9, koniczynę czerwoną 60—64, białą 67—72, lenkę 11.50—12.50, rzepak 16—17 złr.

Biuro zleceń Świerczewskiego i sp. — Z przyjemnością zapisujemy każdy fakt, świadczący o budzącym się w coraz szerszych kołach zmyśle przemysłu i pośrednictwa między sprzedającym a chęć kupna mającym. — Zmysł ten, który dotychczas był tylko monopolem jednéj klasy ludności naszéj, szerzy się obecnie coraz więcéj z korzyścią dla ogółu.

Onegdaj mieliśmy sposobność donieść o założonym „Małym bazarze“, który zajmować się będzie kupnem i sprzedażą wszystkich rzeczy, jakiemi dotychczas tylko żydzi handlowali; dziś donieść możemy o otwarciu nowego biura zleceń pod firmą *A. P. Świerczewski i spółka*, którego prospekt obejmuje wszelkie możebne pośrednictwa w interesach wszelkiego rodzaju kupna, sprzedaży, pożyczek, dzierżaw, komisów itp. itp.

Koleje krajowe. *(Sprawozdanie miesięczne.)* *Koléj galicyjska Karola Ludwika.* Dochód w sierpniu 778,828 złr.; dotychczasowy tegoroczny dochód 6.903,181 złr. W stosunku do roku zeszłego nadwyżka 2.034,348 złr.

Koléj lwowsko-czerniowiecko-jaska wykazuje w październiku względnie do roku zeszłego nadwyżki 45,374 złr.; dotychczasowy niedobór wynosi 245,230 złr.

Koncesja do budowy i ruchu kolei żelaznéj ze Lwowa przez Stryj do granicy galicyjsko-węgierskiéj na Beskid, jako też ze Stryja do Stanisławowa, udzieloną została ks. Ponińskiemu i spółce, galicyjskiemu bankowi krajowemu i austrjackiemu bankowi głównemu.

Jak wiadomo, hr. Borkowski i sp posiadają koncesję węgierską na linję z Munkacza do Beskidu; budowa przeto całéj przestrzeni ze Lwowa do Munkacza jest formalnie zapewnioną.

Projekt drogi żelaznéj wązkokolejnéj. Dr. Formanek i spółka zamyślają budować koléj drugorzędną o szynach bliżéj siebie leżących *(Schmalspurige Locomotiv-Secundärbahn)*, idącą z Oświęcima przez Zator do Krakowa, a z Zatora przez Wadowice, Maków, Jordanów, Nowytarg, Czorsztyn; po węgierskiéj stronie przez Czerwonyklasztor, Gnezda i Keszmark do Popradu, tudzież boczną linję z Nowegotargu do Zakopanego.

Prośba o zezwolenie przedsiębrania przygotowawczych robót technicznych już do ministerstwa handlu wniesioną została.

Koléj powyższa ciągnąć się ma w kierunku niedoszłéj kolei tatrzańskiéj, do któréj projekta nadarmo wykończono.

Wrocław 22 listopada.

Obrot tygodniowy na targu wrocławskim.

Powietrze w tym tygodniu było już prawie całkiem zimowe, a w niedzielę wcale niewiele brakowało, żeśmy sankami mogli byli jeździć. Rychłe te zimna po tak długiéj suszy bardzo niekorzystnie wpływają na zasiewy, które też rzeczywiście smutny przedstawiają obraz.

Zbiór kartofli w granicach państwa pruskiego liczą w przecięciu na 50 szefli z morga magdeburskiego. Jestto wprawdzie plon dosyć lichy, jednakże zaspokoiłby on nietylko zwykłe potrzeby ludności krajowéj, ale nadto wystarczyłby na utrzymanie w ruchu gorzelni (a na to potrzeba około 35 miljonów szefli), przyczém mogłoby nawet przeszło 25 miljonów szefli na żywność dla bydła pozostać.

Westfalja, prowincje nadreńskie i Alzacja robią u nas znaczne zakupy kartofli, i to po takich cenach, które wielu gospodarzy — nie bacząc na przyszłość — za korzystniejsze uważa sprzedać surowy produkt, niż przerabiać go w gorzelni na okowitę. Oby tylko nieoględności swéj drogo przypłacić nie musieli, bo wynikający ztąd ubytek nawozu dotkliwie da się we znaki w przyszłych zbiorach.

W handlu zbożowym od przeszłego tygodnia żadna nie zaszła zmiana; przepełnienie dowozów w miastach portowych angielskich i francuskich dotąd się nie zmniejszyło i zawsze jeszcze podtrzymuje chwiejność w usposobieniu targów. Mimo to jednak ceny utrzymały się na stanowisku przeszłotygodniowém. Zdaje się nawet dzisiaj, że usposobienie handlowe większéj a może stanowczéj nabywa stałości.

Na termina notowano ceny następujące: Za 2000 ft. pszenicy na ten miesiąc i na listopad-grudzień 77 tal.; żyta na ten miesiąc $54\frac{1}{4}$ tal., na listopad-grudzień i na grudzień-styczeń 54 tal., na kwiecień-maj $54\frac{1}{2}$—$54\frac{3}{4}$ tal.

Targ nasz ostatni nie był bez ożywienia; piękne ziarno wszelkiego zboża łatwo znalazło kupca, ale pośledniejsze trudno było sprzedać. Koniczyny bardzo poszukiwano, rzep i rzepik zawsze stałe utrzymuje ceny.

Na ostatnim targu naszym płacono:

Pszenicę, za 100 kilogr. $6\frac{9}{10}$—8 tal.
Żyto za 100 kilogr. $4\frac{11}{12}$—$5\frac{7}{10}$ tal.
Jęczmień za 100 kilogr. $4\frac{1}{2}$—$5\frac{2}{15}$ tal.
Owies, za 100 kilogr. $3\frac{2}{15}$—$4\frac{6}{15}$ tal.
Groch, za 100 kilogr. $5\frac{8}{15}$—$6\frac{2}{15}$ tal.
Koniczynę, stale, za 100 ft. białéj $19\frac{1}{2}$ do $23\frac{1}{2}$ tal., czerwonéj 17—$20\frac{1}{2}$ tal.
Ziarna olejne. — Rzép za 100 kilogr. $11\frac{13}{30}$—$12\frac{2}{5}$ tal. rzépik $10\frac{3}{10}$—$11\frac{14}{15}$ t.
Okowita stale; za 100 litrów (100 kwart polskich) 100 stopni Trallesa loco $23\frac{2}{3}$ tal.; na termina aż do końca stycznia $22\frac{1}{2}$ tal., na maj-czerwiec 23 tal.
Kurs banknotów austrjackich na ostatniéj giełdzie $85\frac{1}{3}$ tal. za 150 złr., banknotów ros. polskich $82\frac{11}{12}$ tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy
„Kwilecki, Potocki i spółka w Poznaniu“
Filja wrocławska.

Sprawy sądowe.

Sprawa Tobolskiego.

(Ciąg dalszy.)

Przy rozpoczęciu z rana czwartkowego posiedzenia adwokat Jakubowski, dla wsparcia tłómaczenia Tobolskiego pod względem odbierania przez niego żądań z prowincji o zmianę listów zastawnych i pod względem summy hipotecznéj złożył sądowi.

a) List Ignacego Leopolda właściciela dóbr Dąbrówki z d. 4 października 1869, w którym tenże przesyłając Tobolskiemu list likwidacyjny na rubli 600, prosi o zmienienie i odesłanie pieniędzy;

b) kopertę pocztową od tegoż listu opatrzoną pięcioma pieczęciami i stemplem stacji Radomyśl d. 5/10 bez daty roku;

c) rezolucję magistratu m. Krakowa z d. 9 lutego 1866.

d) rezolucję dyrekcji obwodowéj w Krakowie z d. 27 czerwca 1869;

udzielone Tobolskim na ich prośby co do rozdziału na raty summy złp. 21,000 funduszu emerytalnego, zabezpieczonéj na ich domu i spłacania jéj banknotami austr. a nie monetą srebrną polską.

Dowody te przez sąd odczytane zostały; a że prokurator czynił wniosek, iż złożonego listu nie uważa za właściwy dowód, skoro był pisany już po zmianie w roku 1868 przez Tobolskiego listu zastawnego, w sprawie téj poszukiwanego, przeto sąd przyjąwszy od Tobolskiego objaśnienie: „iż on zmieniwszy otrzyma-

„ny list likwidacyjny u bankiera Helcla, „otrzymaną niepamiętną kwotę odesłał „tego samego dnia p. Leopoldowi pocztą „do Dąbrówki."

Uchwałę w tym względzie do późniejszego czasu odłożył, poczém słuchał świadków:

1) Hippolita Zajączkowskiego b. komisarza, który zeznał: że Sznagi nie znał; przy jego śmierci nie był, dopiero mając sobie doniesione przez Tobolskiego o zgonie Sznagi, udał się do hotelu warszawskiego, gdzie byli Mierzejewski, Warszauer i Breitel. Szukano pieniędzy, przejrzano papiery i rzeczy, oraz opisano i opieczętowano pozostałość. Gdzie się gotówka i papiery oraz notatki numerów znajdowały, nie pamięta. Czy pugilares był znaleziony przez Warszauera, czy przez Breitlową i w jakiém miejscu, nie przypomina sobie, oraz czy Janicki w jego obecności brał zapłatę. O wybraniu przez Mierzejewskiego z komody jakich papierów nie wie, bo przy nim to nie było; kartki zaś z numerami były w torbie czy w kuferku i są te same, które znajdują się teraz w sądzie. Pogrzebem zajął się Mierzejewski, i świadek dał mu gotówkę i kupony 60-rublowe od czterech listów zast. polskich, ale numerów ich nie porównywał; jak się zdaje, zaraz na miejscu Mierzejewski wziął razem gotówkę i kupony, a może kupony na drugi dzień w domu otrzymał, czego świadek dobrze nie pamięta.

Po zmarłym były rzeczy: tłomoczek, torba i dwa kuferki; czy przy świadku przyniesiono jeden kuferek z dołu, nie przypomina sobie; obydwa kuferki były otwarte. Skóry łosiowéj i dywanika świadek nie widział, oraz nie wie, czy kto upoważnił kogo do ich wzięcia.

Z sukcesorów zmarłego nikt się do świadka nie zgłaszał.

Ponieważ świadek utrzymywał, iż znalezione kupony były czerwcowe 1867 r., lecz że w tym względzie mylić się może, odczytano mu jego zeznania przed referentem złożone, lecz wątpliwości w tém, czy były kupony czerwcowe czy grudniowe, nie usunięto; dopiero kartka bankiera Loviego wykazała, iż kupony płatne być miały w grudniu 1867 r., co stwierdza także pokwitowanie Mierzejewskiego udzielone kom. Zajączkowskiemu d. 5go sierpnia tegoż roku z odbioru kuponów grudniowych.

Obwinieni zarzutów zeznaniu tego świadka nie czynili i świadek zeznanie swoje zaprzysiągł.

2) Jędrzeja Bartosika, dawnego stróża z hotelu warszawskiego. Zeznanie zaś tego jest następujące: że pewnego dnia z rana około g. 8éj lub 9téj Sznaga wyszedł z hotelu i z nim rozmawiał, poczém świadek oddalił się z domu. Po powrocie dowiedział się od Breitlowej o chorobie Sznagi i poszedł po Mierzejewskiego, a wkrótce powiedział mu Tobolski, że Sznaga już skończył. Wszedł więc do numeru i widział Sznagę umierającego, przyczém byli Mierzejewski i Warszauer. Sznaga leżał na łóżku na skórze łosiowéj, oraz miał dywanik w kraty.

Okazano mu te dwa przedmioty, lecz nie mógł świadek uznać ich za tożsame, o jakich zeznawał.

Przy wyjeździe Sznagi do Paryża, świadek znosił rzeczy jego z kufrem na dół do mieszkania Tobolskiego, a po jego powrocie czy przenosił z dołu na górę kufer, nie pamięta. Przy wzięciu przez Breitlową skóry i dywanika nie był, tylko ona chwaliła się, że te rzeczy dostała za usługę.

Prokurator wniosek co do odebrania od świadka przysięgi, wstrzymał aż do przesłuchania innych świadków.

Obwinieni zarzutów nie czynili.

Sąd uchwalił sprawdzenie okoliczności nadejścia listu p. Leopolda i odesłania mu pieniędzy.

Dopełnione zaraz sprawdzenie na poczcie, stwierdziło i nadejście listu i odesłanie d. 7 paźdz. 1869 r. p. Leopoldowi pocztą kwoty 551 złr. do stacji Radomyśl.

3) Róży Kestenberg, która zeznała: Do Breitlowej chodziła z rzeczami na sprzedaż, lecz ona mówiła, że nie ma pieniędzy. Raz prosiła ona o nastręczenie jakiego wojskowego na męża, sprowadziła jéj więc Hamera, lecz małżeństwo nie doszło do skutku i dlatego Kestenbergowa nie dostała żadnego wynagrodzenia od Breitlowej. Przy zejściu się Hamera z Breitlową w sklepie Feika, nie było mowy o majątku Breitlowej, tylko świadek, rekomendując ją Hamerowi, mówił, że Breitlowa będąc długo kelnerką, musiała co uzbierać. O wplątaniu Breitlowej w sprawę kradzieży pieniędzy, świadek nie mówił nic przed Oleksińską i o tém od Hamera nie słyszał. Breitlowa żaliła się przed świadkiem, że jest biedna i nie ma czém dziecka zapłacić.

Zarzutów przeciwko zeznaniu ze strony obwinionych nie było.

Adwokat Jakubowski złożył świadectwo dra Sciborowskiego z d. 22 listopada r. b., że Franciszka Tobolska od pół roku jest chorą na reumatyzm i wychodzić z domu nie może.

Prokurator wniósł o odczytanie zeznania Tobolskiéj, co do dalszego czasu sąd odłożył.

4) Antoniny Merkwiczkowéj rodzonej siostry Tobolskiéj. Z tego tytułu świadek zrzekł się świadczenia i sąd uwolnił ją od świadectwa.

5) Samuela Lovie wekslarza, który poświadczył przy odwołaniu się do wykonanéj już przysięgi, że Mierzejewski przyniósł mu cztery kupony do zmiany; kupony te były jeszcze wówczas niepłatne, lecz dla znajomości Mierzejewskiego świadek kupił od niego te kupony; dał mu karteczkę poświadczającą kupno kuponów, po 60 rs. wartości mających. Za te kupony wziął Mierzejewski 387 złr. 60 c. i numera kuponów były zapisane przez niego w pugilaresie stósownie do prośby świadka, na wszelki wypadek. Było to dnia 7go sierpnia 1867 r. i Mierzejewski mówił, że kupony pochodzą od jego przyjaciela. Kupno kuponów niepłatnych często się u wekslarzy praktykuje, bo na tém się zarabia. Czasem się zdarza, że kto chce oddać papiery do depozytu, kupony od nich odcina i sprzedaje.

6) Franciszka Łasińskiego, który już poprzednio przysięgę wykonawszy, zeznał: że mając kupony prosił Tobolskiego, aby mu je wymienił, co było 7 maja 1870 r. Kupony były od obligacji gruntowych zachodniéj Galicji, Tobolski dopełnił zmiany i pieniądze oddał w kwocie sto kilka złr., a konsygnacji świadek nie dawał. Obligacje były po 1000 złr. i mniejsze, kupony świadek opatrzył podpisem Tobolskiego, jak sobie teraz przypomina. Kupony nieraz świadek dawał Tobolskiemu do wymienienia.

Obwinieni nie zarzucali nic zeznaniu świadka.

We czwartek po południu słuchano dalszych świadków, z których Piotr Kałuszkiewicz, grabarz, zeznał pod wykonaną już przysięgą: że będąc wezwanym przez kom. Zajączkowskiego, udał się do hotelu warsz. i ztamtąd zawiózł na cmentarz ciało zmarłego Sznagi, obwinięte w skórę łosiową. Skórę tę oddał napowrót do hotelu, którą wzięła Breitlowa. Dywanika Sznagi nie brał i nie widział, a skórę oddał z rozkazu kom. Zajączkowskiego. Tożsamości skóry okazanéj przez sąd, świadek uznać nie był w stanie, nadmienił tylko, iż tamta skóra była wielka. Czy dywanik okazany należy do Sznagi, nie wie.

Zarzutów przeciwko świadkowi nie było.

Tomasz Moskała, drugi grabarz, pod wykonaną przysięgą poświadczył przytoczone przez Kałuszkiewicza okoliczności, bo z nim wywoził ciało Sznagi obwinięte w skórę, przy czém byli kom. Zajączkowski i trudniący się pogrzebem Mierzejewski. Świadek widział wówczas na łóżku Sznagi dywanik niewielki, który został w numerze. Skóra była tak wielka, że w nią całe ciało Sznagi obwinięto.

Świadek mając sobie okazaną skórę w depozycie będącą, uznał, że nie jest tą samą, o jakiéj zeznawał, bo tamta była całkowita, a ta jest zeszywana. Tożsamości dywanika uznać nie mógł.

Po takiém zeznaniu świadka Breitlowa oświadczyła, że skóra będąca w depozycie nie jest tą samą, którą ona po śmierci Sznagi wzięła. Kto dopełnił zamiany skóry, przy zabraniu jéj z hotelu rossyjskiego, pojąć nie może, bo już była zatrzymaną w sądzie, gdy skórę z hotelu brano. Wyjaśnienie co do zamiany skór powinna złożyć Omowa, bo pod jéj dozorem rzeczy Breitlowej zostały w jéj mieszkaniu. Klucz od tego mieszkania oddany był portjerowi hotelu, imieniem Józef.

W tém miejscu Jędrzéj Bartosik przysięgę wykonał; a ponieważ z wezwanych świadków nie stawił się Maurycy Markheim i przyczynę niestawienia się usprawiedliwił, sąd odczytał jego zeznanie niezaprzysiężone téj treści:

W kantorze p. Feintucha był obecny jako dysponent przy zmianie listu zastawnego przez ks. Brzechfę, uznaje więc twierdzenia ks. Brzechfy za nierzetelne, jakoby dla braku gotówki dostał on dwa mniejsze listy zastawne, bo w kantorze gotówki nie brakowało.

Odczytano téż zeznanie Franciszki Tobolskiéj, która nie była przy chorobie i śmierci Sznagi, o listach zast. jego nie wie. Kupony w kasie zmieniała, lecz nie swoję, tylko co mąż otrzymał od gości; nie pamięta, jakie były ich numera. Obligacje ind. Tobolscy nieraz posiadali, lecz jakie numera, nie wie. Siostra jéj Merkwiczkowa zmieniała raz kupon. Obligacja dana Breitlowéj, kupioną była przez męża, za pieniądze przez nią dane, o czém słyszała od męża swego Karola T.

Kupony przez siebie zmieniane sama podpisywała, a jakie mąż ma obligacje, nie wie; objaśnia tylko, iż mąż posiadał przez pewien czas jakieś obligacje.

Twierdzeniu temu co do posiadania obligacji, Tobolski zaprzeczył.

Daléj odczytano zaprzysiężony protokół z Ignacego Głowackiego spisany, obejmujący szczegółowe objaśnienie okoliczności dotyczących zmarłego pod nazwiskiem Konstantego Sznagi, brata jego Józefa Głowackiego i pozostałości tegóż, z usprawiedliwieniem twierdzenia co do kradzieży listów zast., brakiem tychże obok znalezienia kuponów, podając poniesioną ztąd szkodę na 22,000 złr. z prośbą o dochodzenie sprawców kradzieży i wynagrodzenie szkody, obliczonéj na powyższą kwotę, ze względu na kurs listów zast. Szkodę tę likwidował na rzecz swoją, oraz matki i brata Leona.

Odczytano zeznanie niezaprzysiężone Antoniny Merkwiczkowéj: Że na prośbę siostry swéj Tobolskiéj zmieniała kupony przez nią dane, a obligacji żadnéj i kuponów nie posiadała.

Zawezwana do objaśnienia Józefa Omowa zeznała, że po przyaresztowaniu Breitlowéj była w jéj mieszkaniu przez sześć miesięcy i dozorowała rzeczy, które teraz są u właściciela hotelu rossyjskiego. Skórę zaś tam będącą sprzedała Omowa za 50 ct. jakiemuś żydowi, a gdy sędzia śledczy pytał się o tę skórę, odkupiła ją od żyda i oddała do sądu; obstaje więc przy tém, że to ta sama skóra.

Do sprzedania skóry zmusiła ją bieda. Od czasu sprzedaży skóry do jéj odkupienia upłynęło może 24 godzin. O dywaniku nic nie wie.

Daléj przeczytano zeznanie niezaprzysiężone Karola Witalińskiego: Obligacja l. 12,106 w banku p. Helcla nie przechodziła, kupon mógł być zmieniany, lecz co do tego kontroli się nie prowadzi; co zeznający za p. Helcla jako pracujący w jego kantorze poświadcza.

Następnie czytano niezaprzysiężone zeznanie p. Ludwika Helcla za granicą spisane, obejmujące poświadczenie téj okoliczności, że Konstanty Sznaga miał u niego złożony pakiet opieczętowany z depozytem, gdy wyjeżdżał za granicę.

Odczytano zeznanie niezaprzysiężone dra Józefa Szewczyka, który poświadczył, że był wzywany przez Tobolskiego do jego hotelu, gdzie w numerze chory gość, zowiący się Sznaga, już dogorywał. Po przybyciu zaś tam dra Warszauera dr. Szewczyk oddalił się i innych okoliczności nie wie.

Przeczytano niezaprzysiężone zeznanie Wincentego Majeranowskiego w treści: że w r. 1867 poznał Sznagę, bo ten chciał od niego kupić dom na Wolskiéj ulicy i miał zamiar w Krakowie mieszkać. Drugiego dnia Mierzejewski uwiadomił świadka, że Sznaga umarł.

Daléj niezaprzysiężone zeznanie Stanistawa Popławskiego z Wodzisławia: znał Sznagę od lat 20 i był z nim w stosunkach, wie przeto, że on posiadał majątek w gotowiznie i w ruchomościach, lecz w jakiéj wysokości, nie wie. Sznaga wyjeżdżając na wystawę do Paryża, twierdził, że pieniądze ulokował u swego przyjaciela, którego nie wymienił. Sznaga odziedziczył spadek po Lewickim w sumie 15,000 złp. i różne wierzytelności.

Zeznanie Michała Zmorskiego, również niezaprzysiężone: Służył za kucharza u Sznagi przez lat cztery, lecz nie otrzymał zwierzenia co do pieniędzy. Sznaga pokazywał mu raz pieniądze w listach zastawnych w znacznéj ilości, które podobno były jego, oraz pakiet banknotów 100-rublowych i innych. Wyjeżdżając do Paryża, wziął z sobą dużą waliskę, a czy kapitały ulokował lub nie, to niewiadomo.

Zeznanie niezaprzysiężone Marji Grochównéj, wyrobnicy z Wodzisławia: Słyszała od Sznagi wyjeżdżającego do Paryża, że wziął z sobą pieniądze, ale w jakiéj ilości, nie wie; srebra zaś zostawił u Janiszewskiego.

Zeznanie niezaprzysiężone Franciszka Link: Znał Sznagę od 1836 i był z nim w takich stosunkach, że Sznaga listownie majątek mu zapisał. Widział się z nim w Krakowie przed wyjazdem jego do Paryża. Sznaga mówił mu, że ma około 10,000 złr., oprócz sumy u Borzęckiego na hypotece mianéj. Mówił także, iż papiery swe ulokował u bankiera Helcla. Franciszek Link objaśnił nadto, iż od pretensji do spadku Sznagi odstąpił dlatego, że Ignacy Głowacki do tego spadku się wylegitymował.

Takież zeznanie Jana Skirlińskiego.

Sznaga przed odjazdem do Paryża chciał dobra kupować, a świadek mu radził, aby pieniądze deponował w banku Helcla co on uczynił.

Takież zeznanie Józefa Giżowskiego.

W roku 1867 odbył podróż do Paryża z Kon. Sznagą, który mówił, że chce wieś kupić, ale jakie miał kapitały niewyjawił. Z rozmów znać było, że posiada znaczne fundusze i sumę u bankiera Helcla złożoną, o któréj wspomniał w powrocie z Paryża, że musi ją odebrać, bo mu brakuje pieniędzy.

Dodatkowy protokuł z Ignacego Głowackiego spisany, co do listu pisanego przez brata Józefa i co do ostatniego widzenia się z nim, niemniéj co do stosunków brata z Borzęckim, z którego córką miał się on żenić. Borzęcki proponował zajęcie się wyśledzeniem spadku za wynagrodzeniem; wreszcie iż Marjanna Durek służąca brata, — otrzymała od Ign. Głowackiego wynagrodzenie w kwocie złp. 2000 ze względu iż z nią brat podobno miał mieć dzieci.

Zeznanie niezaprzysiężone ks. Dominika Jasińskiego.

Słyszał z wieści, że jakiemuś panu zginęły papiery; z ks. Brechfą zostaje w stosunkach koleżeńskich lecz nie wié nic o listach zastawnych zaginionych. Tobolskimu i ks. Brzechfie zmieniał papiery, lecz jakie, nie wie. Sam posiada gotówkę i papiery różne, pochodzące z oszczędności do wysokości 4000 złr. Wyjaśnienia zkąd akcje kolei rumuńskiéj nabył, odmówił, wymawiając się niepamięcią.

Zaprzysiężone zeznanie Karola Redlinga, buchaltera od bankiera Helcla, co do zmieniania przez Tobolskiego listu zastawnego i kuponów.

Niezaprzysiężone zeznanie Ferdynanda Baumgartena księgarza, co do nabycia od niego przez Tobolskiego hotelu warszawskiego i spłacenia długów, kupno nastąpiło w 1863 roku.

Gdy Tobolski poprzednio wziął w dzierżawę hotel, nieposiadał żadnych funduszów według jego wiadomości.

W odparciu tego ostatniego zarzutu Baumgartena, adwokat Jakubowski złożył dokumenta, dla wsparcia, że Tobolscy mieli fundusze w czasie dzierżawy.

Prokurator sprzeciwiał się przyjęciu tych dowodów, jako na sprawę wpływu niemających; sąd zaś uchwalił przyjęcie ich do akt sprawy i odczytanie tychże.

Tobolski wyjaśnił, że dowody te stwierdzają, iż on będąc dzierżawcą hotelu — nabywał sumy hipoteczne i czynsz opłacał, miał więc fundusze.

Daléj sąd odczytał niezaprzysiężone zeznanie Franciszka Szteinera: Lubo znał Sznagę, lecz o jego stosunkach majątkowych nie wie, tylko, że Lewicki zapisał mu majątek w sumie złp. 15,000. — Po śmierci Sznagi, mówił Popławski, że Sznaga złożył 17,000 rsr. do depozytu Franciszka Linka, gdy wyjeżdżał z powodu cholery grasującéj w okolicach Wodzisławia. — Czy depozyt ten odebrano, niewiadomo.

Zaprzysiężone zeznanie p. Zygmunta Gebhardta, poprzedniego referenta téj sprawy, dotyczące sfałszowania protokułu sądowego „co do poprawienia cyfer numerów akcji kolei, jakie u ks. Brzechfy znalezione zostały." — Zeznaniem tém sędzia Gebhardt stwierdził, że numera w protokóle były zgodne z numerami kartką ks. Brzechfy objętemi, a obecnie wszystkie 19 numerów w protokóle są przez podrobienie pozmieniane.

Niezaprzysiężone zeznanie p. Adolfa Podwina, który był sędzią śledczym w téj sprawie, obejmujące objaśnienie, że nie porównywał numerów protokułu z karteczką, nie wie, kto sfałszował te numera i na nikogo o to podejrzenia nie ma. Akta sprawy były zamykane i z wszelką ostrożnością przy czynnościach strzeżone; trudno więc domyśleć się, kiedy i jakim sposobem sfałszowanie nastąpiło.

Niezaprzysiężone zeznanie Konstantego Skwierczyńskiego, ekspedytora sądu, wyjaśniające, iż o ile miał akta Tobolskiego, trzymał je pod zamknięciem i nie wie, przez kogo sfałszowanie numerów spełnione zostało.

Zeznanie p. Jana Kędzierskiego, prokuratora, co do ostrożności zachowywanych przy czynnościach z aktami Tobolskiego i innych okoliczności dotyczących przesyłania akt, niemniéj czasu, w którym sfałszowanie mogło mieć miejsce.

Zeznanie Maksymiljana Kellera, dyurnisty, przez którego ręce akta te przechodziły, a który nie ma wiadomości o sprawcy sfałszowania.

Zeznanie Saula Hulpert co do niewiadomości o przyjęciu w jego kantorze kuponu od listu zast., bo kontrola kuponów się nie prowadzi.

Zeznanie Szymona Nanenbaum, który nie pamięta, aby kupon realizował.

Zeznania Szmula Szyfer i Henryka Trajgenberg, którzy się także wymówili niewiadomością o realizacji kuponu.

Mendla Hilf, wymawiającego się niepamięcią w tym względzie.

Lichtenberga, niemającego o tém wiadomości.

Samuela Gepner, który tego nie pamięta.

Edwarda Mniewskiego, zajmującego się wymianą kuponów, lecz niepamiętającego, czy miał poszukiwany kupon.

Przeciwko wszystkim odczytanym zeznaniom, obwinieni nie mieli nic do zarzucenia.

Posiedzenie ukończono odczytaniem listów Konstantego Sznagi do Ignacego Głowackiego i hr. Lanckorońskiego pisanych i protokółu z d. 30 sierpnia 1869 r. odbytéj u ks. Brzechfy rewizji, w czasie któréj nic nie znaleziono; protokółu z d. 1 września 1869 r. co do drugiéj rewizji, przy któréj znaleziono u ks. Brzechfy akcje kolei i gotowiznę, w protokóle szczegółowo opisane, oraz notatki Lombardów, przez ks. Brzechfę napisane; protokółu rewizji u Tobolskiego w maju 1870 r. odbytéj, przy któréj znaleziono obligacje indemnizacyjne z kuponami, tudzież gotówkę wynoszącą złr. 300; — protokółu rewizji u ks. Jasińskiego, przy któréj znaleziono gotowiznę; protokółu spisanego w Kantorze Epsteina co do listu zast., tamże przez ks. Brechfę zmienionego — i protokółu rewizji u Karoliny Breitel odbytéj, przy któréj znaleziono obligację indemnizacyjną kupioną jéj przez Tobolskiego.

Dziś po ukończeniu rozprawy prokurator postawił wniosek:

aby sąd z art. 179 ustawy karnéj Karola Tobolskiego na lat ośm, a Karolinę Breitel na lat siedem ciężkiego więzienia z obostrzeniem postu raz w tydzień; zaś księdza Franciszka Brzechffę z art. 186 na lat cztery więzienia skazał, pierwszych dwoje za zbrodnię kradzieży, a ostatniego za uczestnictwo w téjże zbrodni.

Treść wniosków prokuratora późniéj podamy.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 23 listopada. Wytoczono śledztwo sądowe przeciw Edwardowi Gregrowi, z powodu mowy jego w towarzystwie demokratyczném.

Peszt 22 listopada. Z Zagrzebia telegrafują: Zjazd unjonistów wybrał komitet do ułożenia projektu organizacji stronnictwa w całym kraju. Usposobienie bardzo dobre. Członkowie zjazdu sądzą, że się teraz da ostatecznie utrwalić stanowisko stronnictwa, przyjmującego ugodę z roku 1868.

Dziś odbyła się narada ministrów, w któréj i Deak brał udział.

Peszt 22 listopada. Na dzisiejszém posiedzeniu sejmowém odczytano petycję miasta Pesztu o udzielenie dożywotniéj pensji zasłużonemu literatowi Franciszkowi Toldy'emu.

Paryż 22 listopada. Dzienniki legitymistyczne nie potwierdzają pogłoski o stanowczém pogodzeniu się hr. Chamborda z hr. Paryża.

„Dziennik urzędowy" pisze: Do dnia 20 listopada puszczono na wolność 11,127 powstańców. W komisji ułaskawień nie zapadły jeszcze żadne uchwały.

Bruksela 22 listopada. Do *Independance* piszą z Wersalu, że Thiers naprawdę myśli o zarządzeniu powszechnego głosowania nad sposobami utrwalenia rzeczypospolitéj.

Scutari 22 listopada. Mustafa Pasza udał się z dwoma bataljonami wojska i z dwoma działami w góry mirirdyckie. Naczelnik Mirirditów Diop gotuje się do wzbronienia mu przystępu. Prawdopodobnie nastąpi starcie.

Przegląd polityczny.

Półurzędowe biuro korespondencyjne rozesłało wczoraj do wszystkich dzienników wiadomość o czterech punktach uchwalonych przez zjazd delegatów galicyjskich w Wiedniu. Trzeci z tych punktów żąda, aby minister dla Galicji był odpowiedzialny sejmowi lwowskiemu. Nie wiemy, coby znaczyła uchwała taka delegacji naszéj; byłaby ona chyba opozycją przeciw rezolucji galicyjskiéj. Rezolucja bowiem żąda odpowiedzialności rządu krajowego wobec sejmu, to jest namiestnika rezydującego we Lwowie i tylko taka odpowiedzialność może mieć sens. Członek rady ministrów rezydujący w Wiedniu nie może być odpowiedzialnym sejmowi we Lwowie, bo głosując w radzie ministerjalnéj musi się stosować i ulegać większości głosów w radzie ministrów, a nie może się odwoływać do sejmu lwowskiego, ani też sejm lwowski nie mógłby nigdy wykonywać prawa pociągania do odpowiedzialności względem ministra rezydującego w Wiedniu. Zresztą odpowiedzialnym może być tylko ten jeden urzędnik, który stoi na czele władzy egzekucyjnéj, a tym jest namiestnik.

Również krajowi mniéj na tém zależy, jak głosuje w radzie ministrów minister dla Galicji i co kontrasygnuje, byle miał pewność, że żaden namiestnik nielegalnych aktów i rozporządzeń w kraju przeprowadzać i egzekwować nie będzie. Przed tém ostatniém niebezpieczeństwem ma zabezpieczyć kraj odpowiedzialność namiestnika, którą sejm żądał, a która nie zgadza się z żądaną przez delegację odpowiedzialnością ministra.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 24 list. Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą: Gabinet nowy został już złożony, jak następuje: Prezydentem Adolf Auersperg, sprawy wewnętrzne Lasser, tekę handlu de Pretis, rolnictwa Banhans, obrony krajowéj Chlumetzky, sprawiedliwości Glaser, oświaty Stremayr, finansów zapewne Plener.

(Jestto najczystszéj wody gabinet centralistyczny. — Co robi komitet delegacyjny w Wiedniu, złożony z pp. Zyblikiewicza, Ludwika Wodzickiego i Czerkawskiego?! — Przyp. red.)

Berlin 24 listopada. Prezydent Simon, który urząd swój składa, został znowu wybrany prezydentem sejmu rzeszy 219 głosami przeciw 276.

Karlsruhe 23 listop. Izba poselska wybrała Kiesnera prezydentem, Eckharda i Kiefera wiceprezydentami.

Paryż 23 listop. Dziś rano zebrała się komisja ułaskawień. Thiers nie przybędzie na posiedzenie. Jutro odbędzie się także posiedzenie komisji. Uchwały zapadłe dopiero jutro podane zostaną do wiadomości.

Mianowanie Goutauta Birona ambasadorem w Berlinie zdaje się być pewném.

Wersal 24 listop. Minister finansów oświadczył komisji nieustającéj, że aż do końca roku nie będzie potrzebował pieniędzy od banku.

Sąd wojenny w sprawie zburzenia domu Thiersa skazał Fontaina na 20, Miraulta na 10 lat do robót publicznych; innych na lżejsze kary.

Bruksela 23 listop. *Indep.* utrzymuje, że po zamknięciu wczorajszego posiedzenia izby odbyła się narada ministerjalna.

Z Madrytu donoszą z d. 22 b. m. do *Indep.*, że Bonifacius Bras mianowany został ministrem spraw zagranicznych.

Bruksela 23 listopada. Izba odrzuciła dzisiaj 66 głosami przeciwko 44 motywowane przejście do porządku dziennego, wyrażające żal z powodu nominacji Dedehera.

Tłumy ludu nagromadzone w przyległych ulicach, pomimo starań policji, nie rozeszły się; słychać się dało przeraźliwe gwizdanie i sykanie; manifestacje trwały całą noc. Przed pałacem królewskim zbierały się tłumy zaburzycieli pokoju. Inne bandy wyważyły kraty przed pałacem ministerstwa robót publicznych. Policja odparła je. Burzliwe manifestacje odbyły się przed kilkoma zakładami katolickiemi. Rada ministerjalna przedpołudniem długo się naradzała. Burmistrz obecny na radzie ministerjalnéj stwierdził głębokie wzburzenie umysłów w ludności brukselskiéj. Odmówił jednak żądaniu użycia siły zbrojnéj, twierdząc, że gwardja obywatelska wystarczy.

Londyn 22 listopada. *Times* donosi z Konstantynopola: Turcja opiera się na podstawie traktatu z roku 1856 przeciw bezpośredniemu zawarciu umowy między Rossją a Rumunją o zmiany jurysdykcji konsulackiéj w księstwach Naddunajskich.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie robotników w Bristolu w celu utworzenia klubu republikańskiego.

Zapadły rezolucje dotyczące przywrócenia Rzeczypospolitéj.

Londyn 23 listopada. Biuletyn urzędowy stwierdza, że książę Walii zachorował na febrę tyfoidalną, — jednak nie ma niebezpiecznych symptomatów.

Nowy Jork 22 listopada. Wielki książę Aleksy przybył wieczorem do Waszyngtonu. — Jutro przyjmowany będzie przez prezydenta Granta.

Kursa. — Wiedeń 24 listopada godz. 2. Akcje kredytowe 307.60. — Lombardy 201.70. — Losy z 1860 r. 100.50. — Losy z r. 1864 140.50. — Akcje franko-austr. 126.—.— Napoleony 9.30½.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 259.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 170.25. — Akcje kolei północno-wschodniéj 164.50. —

Usposobienie giełdy: —

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 24 listopada.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 0.30	76 75	75 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —158	74 75	73 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —198	84 87	83 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —167	87 50	86 25
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —2.09	88 50	87 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 138	90 —	88 50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 2.38	91 25	89 25
Akcje kolei Kar. Ludwika	262 —	258 —
„ „ Czern.-Jassy	171 —	168 50
„ banku dla handlu i przemysłu 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	97 —	95 —
Losy prem. węgierskie	101 50	99 50
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	117 75	116 25
Srebro polskie stare	103 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	1 90	1 82
Ruble papier. rossyjskie	161 —	160 —
Talary pruskie	175 50	174 —
Dukat obrączkowy	5 60	5 50
20-frankówka	9 35	9 20
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 23 listopada.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	58 —	57 90
„ „ w srebrze 5%	68 10	67 95
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	290 —	289 —
„ „ 1839 1/5 „ 100	290 —	289 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	92 50	92 25
5% „ 1860 całe „ 500	101 35	101 —
5% „ 1860 1/5 „ 100	115 50	115 —
Rząd. „ 1864 100	143 —	142 50
Como Renten za 20	25 —	24 50
5% Donau Regul. za 100	95 50	95 25

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węgier. poż. premiow. 100	100 —	99 75
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	68 —	67 80
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	187 —	186 —
Clary „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	97 50	97 —
Keglewicza na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 —	32 —
Palfy na 40 „ mk.	29 —	28 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 50	14 50
Salm „ 40 „ mk.	43 —	42 —
St. Genois „ 40 „ mk.	32 50	31 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	27 —	26 —
Tryestu „ 100 „ mk.	121 50	120 50
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	74 —	73 25
„ galicyjskie	75 75	75 25
„ siedmiogrodzkie	76 50	75 50
„ węgierskie	80 —	79 75
Ind. węg. z klauz. 1867	79 25	78 75
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 60	109 30
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	276 —	275 50
Anglo-hungaria „ 80 „	96 50	96 —
Boden Credit austr. 80 „	264 —	262 —
„ „ węg. 80 „	136 25	135 75
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	307 50	307 20
Depositenbank „ 80 „	82 —	80 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	970 —	965 —
„ bank czeski 100 „	148 —	146 —
Franco austr. 80 „	123 50	123 25
„ węgierskie 80 „	96 50	95 50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	201 50	201 —
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	123 —
Nationalbank	818 —	816 —
Unionbank za 200 „	267 50	267 —
Vereinsbk austr. 80 „	106 25	105 75
Verkehrsbank 200 „	192 50	192 —
Wechslerbk wied. 80 „	183 50	183 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	98 50	97 50
Wien. Bnk Verein 80 „	234 —	233 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	187 75	186 25
Böhm. Nordbahn 150 wa.	146 —	144 —
„ Westbahn 200 „	261 50	260 50
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	177 75	177 25
Elisabeth 200 mk.	248 50	248 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	211 —	210 50
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2140 —	2135 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	213 —	212 50
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	260 —	259 75
Kaschau Oderberg 200 wa.	192 50	192 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	170 75	170 50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	136 —	135 50
„ na 126 srbr. 80 wa.	81 —	80 —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	223 25	223 —
„ lit. B. „ 200 „	187 50	187 —
Praga-Dux „ 150 „	115 —	114 50
Rudolfbahn „ 200 „	166 75	166 25
„ na 162 „ 80 wa.	— —	— —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	178 25	177 75
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	397 50	396 50
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	202 10	201 90
Süd-nord Verbind. 200 mk.	181 50	181 —
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa.	253 25	252 75
Tramway wied. 200 „	227 75	227 25
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	163 50	163 —
„ Nordostbh. wa. 200 „	166 25	165 75
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	126 25	125 75
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	103 70	103 30
„ Wied. 80	131 —	130 50
Borysław. Petrol. 200	— —	— —
Forstprodukte 200	32 50	31 50
Hotel Wied. 200	236 —	234 —
Inneberg hut 100	136 50	135 50
Masz. cegiel. wied. 200	57 —	54 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	83 25	82 75
Schlöglmühle Pap. 80	94 —	93 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

Listy zastawne.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	104 75	104 50
„ „ 33 lat los 5% wa.	87 —	86 50
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. 4%	75 —	73 —
„ „ „ 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. 6%	89 —	88 50
„ Bank. Włoś. 6%	91 —	90 50
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	89 10	88 90
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	95 —
„ „ 50 „ 5½	92 25	91 75
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	105 50	104 50
Węg. tow. kred. 5½%	89 60	89 30
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	93 —	92 80
Böhm. Nordbahn 5% „	102 —	101 50
„ Westbahn 5% „	— —	93 50
Elisabeth 5% „	— —	95 50
„ 1869 — 70 5% „	102 50	102 30
Ferd. Nordbh m. k. 5%	90 50	90 25
„ „ w. a. 5%	87 50	86 50
„ „ „ 5% sr.	106 25	105 75
Franz. Josef „ 5% „	100 10	99 90
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	105 50	105 —
„ II. em. „ 5% „	101 10	100 80
„ 1871. III. „ 5% „	98 40	98 20
Kasch. Oderb. „ 5% „	92 30	92 60
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	79 70	79 40
„ II. 1867 „ 5% „	90 50	90 —
„ III. 1868 „ 5% „	84 90	84 70
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	87 75	87 50
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	100 50	100 25
Rudolfbahn „ 5% „	91 —	90 75
Siebenbür. I. „ 5% „	90 25	90 —
Staatsbahn 500 fr. szt.	136 25	135 75
Südbahn (Lombardy) „	111 40	111 10
„ złr. 200 5% sr.	93 —	92 80
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ „ w. a. 5% sr.	97 —	96 50
Theissbahn „ 5% „	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	88 75	88 50
„ Nrdost 300 5% „	87 30	87 10
„ Ostbhn 300 5% a	87 75	87 50
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	98 80	98 70
Hamburg „ 2½ „	86 90	86 90
Londyn „ 2 „	117 25	117 10
Paryż „ 5 „	45 35	45 30
Monety:		
Dukat ważny	5 59	5 58
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	9 32	9 31
Srebro	117 —	117 75
Talar pruski	175 —	174 50
LWÓW, 22 listopada.		
Akc. banku hip. gal. 100	123 50	122 —
„ „ krajow. 80	64 —	— —
Listy zast. galic. 5%	84 —	83 50
„ „ „ 4%	74 25	73 50
„ banku hip. 6%	89 15	88 75
„ „ włościań 6%	91 50	90 50
Obligi ind. galicyj. 5%	76 50	75 75
Półimperjał ros.	9 60	9 45
Rubel srebrny obrączk.	1 90	1 84
„ papier.	1 61	1 59
WARSZAWA, 22 listop.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 30	7 28
„ Paryż 300 fr. 10 d.	85 80	85 50
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	92 85	92 55
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	91 50
„ „ warsz.-bydg.	67 50	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	117 —
Listy zast. serji 1.. 4%	88 85	88 34
„ „ „ 2.. 4%	87 84	87 34
kupon ubiegły	1 66	— —
„ „ nowe 5%	88 33	88 —
kupon ubiegły	2 08	— —
„ likwidacyjne 4%	74 20	73 90
kupon ubiegły	1 90	— —
BERLIN d. 22 listopada.	talar.	talar.
Oblig kol. rumuń. 7½%	—	44¼

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Ces. król. uprzyw. koléj galic. Karola Ludwika.

ROZKŁAD JAZDY

dla

pociągów osobowych i mieszanych

ważny od 1-go grudnia 1870 r. aż nadal,

na linii **Złoczów-Podwołoczyska** niniejszy rozkład jazdy wchodzi w używanie z dniem otwarcia téjże linii dla obrotu osobowego.

Cyfry obwódką czarną obwiedzione, oznaczają godziny nocne od godz. 6 wieczorem, aż do g. 5 minut 59 zrana.

Z Krakowa łącznie z Wiednia i Wrocławia do Lwowa, Tarnopola, Podwołoczysk, a przez Krasne do Brodów.

Stacje:		Pociąg osob. Nr. 1. godz.	min.	Pociąg miesz. Nr. 3. godz.	min.
a) Główna linja.		wieczór		przedpoł.	
Kraków	przyj.	9	43	10	30
	odjazd	10	28	11	30
Bierzanów	„	10	41	11	48
Podłęże	„	10	55	12	9
Kłaj	„	11	9	12	28
Bochnia	przyj.	11	22	12	46
	odjazd	11	26	12	52
Słotwina	„	11	48	1	21
Bogumiłowice	„	12	15	1	53
Tarnów	przyj.	12	26	2	6
	odjazd	12	31	2	12
Czarna	„	1	4	2	51
Dębica	przyj.	1	19	3	10
	odjazd	1	24	3	35
Ropczyce	„	1	43	3	58
Sędziszów	„	1	57	4	15
Trzciana	„	2	16	4	37
Rzeszów	przyj.	2	35	5	—
	odjazd	2	41	5	6
Łańcut	„	3	7	5	34
Przeworsk	„	3	36	6	8
Jarosław	przyj.	3	59	6	36
	odjazd	4	4	6	40
Radymno	„	4	24	7	3
Żurawica	„	4	45	7	28
Przemyśl	przyj.	4	54	7	39
	odjazd	5	—	7	54
Medyka	„	5	19	8	16
Mościska	„	5	44	8	43
Sądowa Wisznia	„	6	15	9	22
Gródek	„	6	48	10	1
Kamienobród	„	6	56	10	12
Mszana	„	7	13	10	32
Lwów *)	przyj.	7	37	11	—
		Pociąg miesz.			
	odjazd	8	52	11	50
Lwów p. zamkiem	przyj.	9	3	12	1
	odjazd	9	11	12	12
Barszczowice	„	9	42	12	45
Zadwórze	„	10	7	1	12
Krasne (zmiana wag. do Brodów)	przyj.	10	29	1	35
	odjazd	10	42	1	50
Kniaże	„	11	17	2	25
Złoczów	przyj.	10	38	2	46
	odjazd	11	43	2	51
Płuchów	„	12	31	3	39
Zborów	„	12	46	3	54
Jezierna	„	1	28	4	36
Hłuboczek wielki	„	2	4	5	10
Tarnopol	przyj.	2	25	5	31
	odjazd	2	50	5	41
Borki wielkie	„	3	24	6	14
Maksymówka	„	4	14	7	4
Bogdanówka Kamionki	„	4	37	7	27
Podwołoczyska	przyjazd	4	57	7	47
		popołudn.		rano	

b) Koléj boczna do Brodów.

Stacje		godz.	min.	godz.	min.
		rano		w nocy	
Krasne	przyj.	10	29	1	35
	odjazd	10	57	2	—
Ożydów	„	11	32	2	34
Zabłotce	„	11	58	3	—
Brody	przyjazd	12	21	3	23
		popołudniu		rano	

*) Pociągi Nr. 1. i 3. łączą się we Lwowie z pociągami c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiéj.

Z Krakowa pociąg lokalny do Lwowa.

Stacje:		Pociąg miesz. Nr. 5. godz.	min.
		rano	
Kraków	odjazd	7	—
Bierzanów	„	7	18
Podłęże	„	7	37
Kłaj	„	7	56
Bochnia	przyj.	8	14
	odjzd	8	22
Słotwina	„	8	52
Bogumiłowice		9	28
Tarnów	przyj.	9	42
	odjzd	9	52
Czarna	„	10	37
Dębica	przyj.	10	58
	odjzd	11	25
Ropczyce	„	11	50
Sędziszów	„	12	9
Trzciana	„	12	34
Rzeszów	przyj.	1	—
	odjzd	1	19
Łańcut	„	1	57
Przeworsk	„	2	39
Jarosław	przyj.	3	8
	odjzd	3	14
Radymno	„	3	39
Żurawica	„	4	5
Przemyśl	przyj.	4	17
	odjzd	4	32
Medyka	„	4	57
Mościska	„	5	30
Sądowa Wisznia		6	14
Gródek	„	7	—
Kamienobród		7	11
Mszana	„	7	32
Lwów	przyjazd	8	—
		wieczór	

Ze Lwowa pociąg lokalny do Krakowa.

Stacje:		Pociąg miesz. Nr. 6. godz.	min.
		rano	
Lwów	odjazd	6	42
Mszana	„	7	13
Kamienobród		7	34
Gródek	„	8	1
Sądowa Wisznia		8	46
Mościska	odjazd	9	33
Medyka	„	10	7
Przemyśl	przyj.	10	33
	odjzd	10	53
Żurawica	„	11	10
Radymno	„	11	41
Jarosław	przyj.	12	11
	odjzd	12	26
Przeworsk	„	1	3
Łańcut	„	1	50
Rzeszów	przyj.	2	24
	odjzd	2	44
Trzciana	„	3	15
Sędziszów	„	3	41
Ropczyce	„	3	59
Dębica	przyj.	4	25
	odjzd	4	34
Czarna	„	5	1
Tarnów	przyj.	5	48
	odjzd	5	58
Bogumiłowice		6	15
Słotwina	„	7	2
Bochnia	przyj.	7	27
	odjzd	7	35
Kłaj	„	7	56
Podłęże	„	8	17
Bierzanów	„	8	39
Kraków	przyj.	8	58
		wieczór	

Z Podwołoczysk i Brodów do Lwowa i Krakowa z połączeniem do Wiednia i Wrocławia.

Stacye:		Pociąg miesz. Nr. 2. godz.	min.	Pociąg miesz. Nr. 4. godz.	min.
b) Główna linja:		przedpoł.		wieczór	
Podwołoczyska	odjazd	11	—	6	40
Bogdanówka-Kamionki	„	11	24	7	5
Maksymówka	„	12	3	7	43
Borki wielkie	„	12	38	8	17
Tarnopol	przyj.	1	17	8	56
	odjazd	1	42	9	6
Hłuboczek wielki	„	2	2	9	25
Jezierna	„	2	47	10	9
Zborów	„	3	28	10	49
Płuchów	„	3	46	11	7
Złoczów	przyj.	4	15	11	36
	odjazd	4	20	11	41
Kniaże	„	4	38	11	59
Krasne	przyj.	5	6	12	27
	odjazd	5	21	12	47
Zadwórze	„	5	47	1	13
Barszczowice	„	6	15	1	41
Lwów p. zamkiem	przyj.	6	53	2	19
	odjazd	7	5	2	31
Lwów *)	przyj.	7	24	2	50
		Poc. osob.			
	odjazd	8	7	3	30
Mszana	„	8	29	3	58
Kamienobród	„	8	43	4	17
Gródek	„	8	54	4	31
Sądowa Wisznia	„	9	24	5	4
Mościska	„	9	54	5	42
Medyka	„	10	18	6	9
Przemyśl	przyj.	10	35	6	29
	odjazd	10	48	6	39
Żurawica	„	11	—	6	53
Radymno	„	11	20	7	18
Jarosław	przyj.	11	40	7	42
	odjazd	11	44	7	47
Przeworsk	„	12	6	8	14
Łańcut	„	12	36	8	50
Rzeszów	przyj.	1	—	9	19
	odjazd	1	13	9	28
Trzciana	„	1	36	9	55
Sędziszów	„	1	55	10	17
Ropczyce	„	2	8	10	32
Dębica	przyj.	2	25	10	52
	odjazd	2	33	11	22
Czarna	„	2	52	11	45
Tarnów	przyj.	3	24	12	23
	odjazd	3	35	12	31
Bogumiłowice	„	3	47	12	46
Słotwina	„	4	22	1	25
Bochnia	przyj.	4	40	1	47
	odjazd	4	48	1	54
Kłaj	„	5	4	2	14
Podłęże	„	5	20	2	34
Bierzanów	„	5	36	2	54
Kraków	przyj.	5	41	3	11
	odjazd	6	41	4	11
		rano		popołudniu	

b) Koléj boczna z Brodów.

Stacye		godz.	min.	godz.	min.
		popołudniu		wieczór	
Brody	odjazd	3	23	10	50
Zabłotce	„	3	49	11	16
Ożydów	„	4	18	11	44
Krasne (Zmiana wagonów z przył. do pociągu głównéj kolei)	przyj.	4	46	12	12
		popołudniu		w nocy	

*) Pociągi Nr. 2 i 4 łączą się we Lwowie z pociągami c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiéj.

Z Krakowa do Wieliczki.

Stacje:		Pc. m. N. 27. g.	m.	Pc. m. Nr. 29. g.	m.
		pr.pł.		wiecz	
Kraków	odjazd	9	—	7	—
Bierzanów	„	9	22	7	22
Wieliczka	przyj.	9	38	7	38
		pr.pł.		wiecz.	

Z Wieliczki do Krakowa.

Stacje:		Pc. m. N. 28. g.	m.	Pc. m. Nr. 30. g.	m.
		rano		popoł.	
Wieliczka	odjazd	7	27	5	—
Bierzanów	„	7	41	5	14
Kraków	przyj.	8	—	5	33
		pr. pł.		wiecz.	

Z Brodów przez Krasne do Podwołoczysk.

Stacje:		Pociąg mieszany N. 4 b. i 3 a. godz.	min.	Pociąg mieszany N. 26 b. i 1 a. godz.	min.
		wieczór		rano	
Brody	odjazd	10	50	8	50
Zabłotce	„	11	16	9	16
Ożydów	„	11	44	9	44
Krasne (zmiana wagonów)	przyj.	12	12	10	12
	odjazd	1	50	10	42
Kniaże	„	2	25	11	17
Złoczów	przyj.	2	46	11	38
	odjazd	2	51	11	43
Płuchów	„	3	39	12	31
Zborów	„	3	54	12	46
Jezierna	„	4	36	1	28
Hłuboczek wielki	„	5	10	2	4
Tarnopol	przyj.	5	31	2	25
	odjazd	5	41	2	50
Borki wielkie	„	6	14	3	24
Maksymówka	„	7	4	4	14
Bogdanówka-Kamionki	„	7	27	4	37
Podwołoczyska	przyjazd	7	47	4	57
		rano		po południu	

Z Podwołoczysk przez Krasne do Brodów.

Stacje:		Pociąg mieszany Nr. 4 a i 3 b. godz.	min.	Pociąg mieszany Nr. 2 a i 25 b. godz.	min.
		wieczór		przed połudn.	
Podwołoczyska	odjazd	6	40	11	—
Bogdanówka-Kamionki	„	7	5	11	24
Maksymówka	„	7	43	12	3
Borki wielkie	„	8	17	12	38
Tarnopol	przyjazd	8	56	1	17
	odjazd	9	6	1	42
Hłuboczek wielki	„	9	25	2	2
Jezierna	„	10	9	2	47
Zborów	„	10	49	3	28
Płuchów	„	11	7	3	46
Złoczów	przyjazd	11	36	4	15
	odjazd	11	41	4	20
Kniaże	„	11	59	4	38
Krasne (zmiana wagonów)	przyjazd	12	27	5	6
	odjazd	2	—	5	36
Ożydów	„	2	34	6	10
Zabłotce	„	3	—	6	36
Brody	przyjazd	3	23	6	59
		w nocy		wieczór	

Wiedeń w listopadzie 1870 r. 2094(9-12) **Jeneralna Dyrekcya.**

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.